Biznes Lubuski

Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

www.opzl.pl

Nr 3 (11) - czerwiec 2011



Czarne złoto pod Gubinem

Wkrótce 20-lecie powstania OPZL

Jesteśmy wrotami do Europy Zachodniej

mówi Artur Malec

Aglomeracja Zielonogórska

szansą na rozwój regionu

Pracodawcy sugerują zmiany

Potęga Doliny Krzemowej

Grzegorz Boruszewski

PRAWO PRACY

INNOWACJE

MÓJ BIZNES

Wykorzystaj falę możliwości w Radiu Plus!

Wspomóż swoją sprzedaż poprzez kreatywne rozwiązania. Dzięki Radiu Plus dotrzesz do tysięcy słuchaczy w województwie Lubuskim!

Kontakt:

Biuro Handlowe Radia Plus
Zielona Góra 91,7 FM
(68) 325 85 48
+48 505 157 820
olga.kiszka@radioplus.pl

Biuro Handlowe Radia Plus
Gorzów 100,7 FM
(95) 722 30 32
+48 510 293 346
lidia.kowalczyk@radioplus.pl

Plus radio
MIŁEGO DNIA

www.radioplus.pl

Nr 3(11)/2011

Biznes Lubuski

Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

5 News

Organizator przewozów zrekompensuje przewoźnikowi publicznemu nieopłacalny biznes. Zmiany wprowadzone wraz z nową ustawą analizujemy z naszym ekspertem.

7 Komentarze

Wzrosną koszty transportu. Z początkiem lipca uruchomiony zostanie elektroniczny system opłat drogowych w Polsce. Nowe opłaty zastąpią winiety. Obowiązywać będą pojazdy o masie całkowitej powyżej 3,5 tony w tym autobusy poruszające się po wybranych drogach krajowych.

8 Rozmowa

O nowych trendach w inwestycjach, współpracy z samorządem oraz szansach dla Lubuskiego związanych z współpracą między nauką i biznesem rozmawiamy z Arturem Malcem, prezesem Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.



14 Infrastruktura

Dotąd nie było w naszym regionie inwestycji, która tak silnie może określić przyszłość gospodarczą województwa. Chodzi o kompleks energetyczny Gubin, porównywany rozmachem z budową huty miedzi Głogów. Temat prześwietla Michał Iwanowski.

Fot. na okładce dzięki uprzejmości **Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej**

22 Mój biznes

Ekspansja działalności na teren Niemiec to wcale nie taka łatwa sprawa. Wie o tym Anna Pappert, Polka mieszkająca w Berlinie, która pomaga przedsiębiorcom stawiać pierwsze kroki po drugiej stronie granicy.



26 Innowacje

O unikalnym klimacie Doliny Krzemowej, mentalności biznesowej tamtejszych przedsiębiorców, efektywnej współpracy nauki i biznesu oraz sposobie zatrzymania w Europie firm o wysokim potencjale - w rozmowie z Moniką Krupowicz - opowiada dr Robert Barski, Dyrektor Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości Uniwersytetu Zielonogórskiego.

31 Fundusze europejskie

Czy polska wieś może stać się symbolem gospodarczego sukcesu? Tak – dzięki funduszom europejskim. Stanowią one bowiem wsparcie rozwoju przedsiębiorczości również poza strefą wielkich miast. Pomoże w tym Program Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW).

41 Turystyka

Rowerem, koleją, statkiem, drezyną - już wkrótce na styku lubuskiego i wielkopolski będzie można spędzić czas łącząc różne sposoby aktywnego wypoczynku. Wyremontowany parowóz ma podróżować aż do Görlitz. Nowa Sól stawia na turystykę kombinowaną





Drodzy Czytelnicy!

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu - i tu starożytnym Rzymianom należy się uznanie. Z konsekwencją i uporem połączyli szlakami komunikacyjnymi nawet najbardziej odległe prowincje rzymskiego imperium. M.in. dzięki drogom skutecznie zarządzali odległymi geograficznie prowincjami, dzięki drogom osiągnęli dużą mobilność legionów i podbijali nowe obszary. Do Lubuskiego nie dotarli, a szkoda… bo może dziś trasa S3 byłaby faktem na całej długości, może dziś nie trzeba by było przeprawiać się przez Odrę w stronę Wschowy promem.

Nie trzeba zresztą sięgać do zamierzchłej przeszłości – wystarczy skok w czasie przed rok 1939. Poprzedni gospodarze tych ziem z Zielonej Góry do Wrocławia jechali koleją nie 3,5 godz. lecz 2 godz. , a liczba mostów na Odrze i Nysie była większa niż dziś, 66 lat po wojnie. Do nadrobienia mamy sporo, ale dzięki Bogu się buduje! A2 i S3, kolejowa obwodnica Czerwieńska, schetynówki, inwestycje drogowe LRPO – trudno wymienić jednym tchem. A przed nami jeszcze Kolej Dużych Prędkości! Co prawda do 2030 pozostało prawie 20 lat, ale temat już rozgrzewa polityczne salony, mamy przecież rok wyborczy. Zaangażowanie posła W. Pahla z Gorzowa Wlkp. w kolej Berlin – Warszawa przez Gorzów nietrudno więc wytłumaczyć. Trudno za to wytłumaczyć milczące przyzwolenie centralnej i południowej części Lubuskiego. Czy rzeczywiście KDP biegnąca opłotkami Gorzowa Wlkp. i województwa zachodniopomorskiego będzie dobrym rozwiązaniem dla całego regionu? Wg posła Gorzów może być Wielkopolski, nawet Zachodniopomorski, ale Lubuski … jakby najmniej.

Zaczynają się urlopy, a w nowym numerze „Biznesu Lubuskiego" duża porcja infrastruktury komunikacyjnej. Zapraszamy do lektury!

Jarosław Nieradka

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej

ul. Bohaterów Westerplatte 23, 65-078 Zielona Góra
tel./fax +48 68 327 18 81
www.opzl.pl, biuro@opzl.pl

Przewodniczący: Janusz Jasiński
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej: Przemysław Karwowski
Przewodniczący Rady Programowej: Wacław Maciuszonek
Dyrektor Biura: Jarosław Nieradka

Oddział w Nowej Soli
ul. Kościuszki 29
67-100 Nowa Sól
tel./fax +48 68 356 94 32
nowasol@opzl.pl

Oddział w Żarach
ul. Wrocławska 12
68-200 Żary
tel. 68 415 53 61, fax 58
zary@opzl.pl

W Żarach wybrano Radę Oddziału

Przedsiębiorcy zrzeszeni w żarsko-żagańskim oddziale OPZL postanowili wybrać spośród siebie Radę Oddziału. Przeprowadzono wybory, w których wyłoniono: Alicję Wójcik (BDE - Żary), Marka Przedwojskiego (Foto Przedwojski Żary), Andrzeja Pęcaka (Spomasz Polmet Żagań) i Piotra Majdeckiego (BZ WBK Żary) który jest Członkiem Zarządu OPZL i koordynatorem Oddziału. Rada będzie lokalnie wyznaczała kierunki wspólnych inicjatyw oraz reprezentowała interesy przedsiębiorców w regionie. Oddział obecnie liczy 53 firmy członkowskie.



O podatkach z Naczelnikiem

Przedsiębiorcy zrzeszeni w OPZL spotkali się z Zastępcą Naczelnika Urzędu Skarbowego w Żarach panem Bogdanem Mistoniem. Spotkanie odbyło się 12 maja w Sali Konferencyjnej Urzędu Skarbowego. Przedsiębiorcy rozmawiali o skomplikowanych ustawach podatkowych, o niestabilności przepisów. B. Mistoń przyznał, że Urzędy Skarbowe dążą do ujednolicenia interpretacji przepisów. Zapisy wypracowuje praktyka, dlatego dla przedsiębiorców i urzędników skarbowych tego rodzaju spotkania i rozmowy mają duże znaczenie.

Pobiegnij z Lotto

Już 10 września odbędzie się II Drużynowy Bieg Winobraniowy o Puchar Lotto. Trasa biegu będzie prowadzić ulicami Zielonej Góry na dystansie 2,5 km. Uczestnicy mogą liczyć na atrakcyjne nagrody. Wszyscy otrzymają pamiątkowe medale. Patronat nad biegiem objęła OPZL. Zachęcamy do zgłaszania firmowych drużyn - szczegóły w Totalizatorze Sportowym, oddział Zielona Góra, tel. 68 45 61 100.



Zaprosili burmistrza Żagania

Spotkanie z przedsiębiorcami w ramach cyklu „Biznes przy kawie" odbyło się w Żagańskiej Agencji Rozwoju Lokalnego. Burmistrza Żagania Sławomira Kowala wspierał obecny na spotkaniu Wadim Tyszkiewicz, prezydent Nowej Soli. Przedstawiciele firm zastanawiali się w jaki sposób uaktywnić żagańskie środowisko biznesu, jak wypracować wspólne działania na rzecz rozwoju gospodarczego miasta. – W Żaganiu brakuje fachowców – mówili przedsiębiorcy. Burmistrz zachęcał do korzystania z oferty szkoleniowo-doradczej ŻARL, do sięgania po środki unijne, a także zapraszał do współpracy. Spotkanie odbyło się 14 kwietnia.

Musimy pamiętać o Lubuskim Trójmieście

Przedstawiciele organizacji otoczenia biznesu spotkali się z wiceministrem rozwoju regionalnego Waldemarem Sługockim.

Red.

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej, Lubuska Izba Budownictwa oraz Stowarzyszenia Lubuskie Trójmiasto i Zielonogórskie Perspektywy przygotowały stanowisko w sprawie do projektu Koncepcji Zagospodarowania Przestrzennego Kraju 2030. Zostało ono podpisane 1 marca br. a następnie przekazane do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego oraz Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. O sprawie informowaliśmy szerzej w poprzednim numerze Biznesu Lubuskiego.

Na spotkaniu z wiceministrem W. Sługockim rozmawiano o szczegółach złożonych uwagach do projektu KPZK:2030. – Pierwotna diagnoza w ogóle nie uwzględniała rzeczywistego obszaru funkcjonalnego Zielonej Góry. Obszar ten oprócz Zielonej Góry, Sulechowa wraz z okolicą, obejmuje także rejon Nowej Soli, i tworzy razem wspólny obszar Lubuskiego Trójmiasta – argumentował Janusz Jasiński, przewodniczący OPZL. - W pierwotnej wersji dokumentu nie było także mowy o obszarze funkcjonalnym Zielonej Góry. Wspólna koncepcja czterech organizacji popiera kierunek zmiany zasadniczej koncepcji przestrzennej, od wcześniejszego modelu wspierania wyłącznie największych miast (tzw. centralnego pięciokąta) na rzecz bardziej zrównoważonego rozwoju kraju, czyli wspierania głównych ośrodków i miast regionalnych (25 miast) oraz sieci ich powiązań.



Od lewej: W. Sługocki (wiceminister rozwoju regionalnego), W. Tyszkiewicz (prezydent Nowej Soli) i J.Jasiński (przewodniczący OPZL).

Alternatywne finansowanie w Nowej Soli

– Z faktoringiem jest jak z dobrym garniturem, który trzeba skroić pod konkretnego przedsiębiorcę – mówił Dominik Łada z Banku Zachodniego WBK podczas seminarium na temat źródeł finansowania inwestycji

Łukasz Rut

Spotkanie zorganizowane zostało w ramach cyklu szkoleń „Finanse w firmie", które od pewnego czasu odbywają się w regionie. Tematem nowosolskiego spotkania były nowoczesne metody finansowania biznesu. Agnieszka Szewczyk z BZ WBK Finanse & Leasing SA przedstawiła informacje dotyczące leasingu, Dominik Łada z BZ WBK Factor Sp. z o.o. zaprezentował usługę faktoringu i jego przewag, jak również ograniczeń w kontekście tradycyjnych źródeł finansowania.

– Województwo Lubuskie nie odbiega od średniej, jeśli chodzi o zainteresowanie usługą faktoringu. Pojawia się wiele pytań tutaj, jak i w Wielkopolsce skąd pochodzę – mówił D. Łada. – Chcemy dziś na spotkaniu obalić mity na temat faktoringu – uzupełnił Dominik Dzieńdziura, dyrektor I oddziału BZ WBK w Nowej Soli. To on, obok Bogumiły Ulanowskiej, z firmy Omni Modo, członka zarządu OPZL otworzył spotkanie. Bogumiła Ulanowska przedstawiła cele nowosolskiego oddziału OPZL na 2011 rok, a są one związane z promocją nowoczesnego rynku pracy, wsparciem finansowym lokalnych firm z dotacji i pieniędzy zwrotnych, jak również działania wspierające innowacyjność.

Innym popularnym w Nowej Soli alternatywnym źródłem finansowania biznesu, jest Lubuski Fundusz Pożyczkowy, którego biuro prowadzi oddział Organizacji w Nowej Soli. Jego zakres wparcia i zasady finansowania przedstawiła Patrycja Izydorek, przedstawicielka OPZL i Agencji Rozwoju Regionalnego.

Kolejne spotkania w czerwcu. Ich tematyką będą sposoby zabezpieczania handlu międzynarodowego i narzędzia wspierające inwestycje przy współfinansowaniu ze środków unijnych.

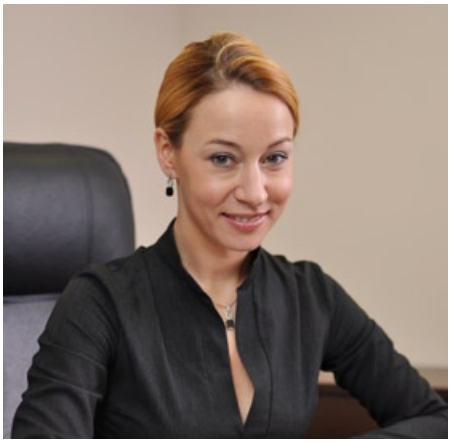


Spotkanie odbyło się 18 kwietnia w Nowej Soli w muzeum miejskim, z prawej Bogumiła Ulanowska, z lewej Dominik Dzieńdziura

Transport zbiorowy uregulowany

Organizator przewozów zrekompensuje przewoźnikowi publicznemu nieopłacalny biznes

Red.



Dobrochna Niezgoda: Założeniem ustawy jest aby umowa na świadczenie usług w publicznym transporcie zbiorowym, była opłacalna dla operatorów

Z końcem marca weszła w życie ustawa o publicznym transporcie zbiorowym. Jest pierwszym aktem prawnym, który w sposób całościowy definiuje kwestie organizacji przewozów publicznych, określa zasady współpracy samorządów z firmami transportowymi oraz reguluje zasady finansowania przewozów. - W myśl nowych przepisów to organizator transportu zbiorowego, czyli właściwa terytorialnie jednostka samorządowa lub minister infrastruktury, odpowiada za funkcjonowanie przewozów na swoim obszarze. – mówi Dobrochna Niezgoda, prawnik korporacyjny - Natomiast usługi transportowe będzie wykonywał operator, którym może być samorządowy zakład budżetowy lub uprawnieni przedsiębiorcy na podstawie zawartej z organizatorem umowy. – dodaje.

Przewozy będą organizowane w oparciu o tzw. plan przewozów transportowych uchwalony przez właściwe dla danej jednostki samorządu terytorialnego organy. Przepisy ustawy różnicują także świadczenie usług publicznego transportu zbiorowego od przewozów komercyjnych (bez dofinansowania). Wybór operatora następuje w trybie prawa zamówień publicznych, koncesji na roboty budowlane lub usługi lub w drodze bezpośredniego zawarcia umowy, z pominięciem trybów przywołanych ustaw. Ten ostatni tryb jest możliwy wyłącznie w szczególnych przypadkach.

Jak podkreśla D. Niezgoda, założeniem ustawy jest aby umowa na świadczenie usług w publicznym transporcie zbiorowym, była opłacalna dla operatorów. - W tym celu ustawodawca wprowadził tzw. rekompensatę finansową dla przedsiębiorców, którzy na podstawie umowy o świadczenie usług w publicznym transporcie zbiorowym obsługują mało rentowną linię komunikacyjną. – wyjaśnia.

Podczas sejmowych prac nad ustawą pojawiły się dyskusje, czy ww. ustawa nie spowoduje dalszego zaniku konkurencji na rynku pasażerskich przewozów kolejowych, a także czy nie będzie prowadzić do sytuacji korupcjogennych. Zastrzeżenia wzbudzały przede wszystkim zapisy o możliwości bezpośredniego zawarcia umów o świadczeniu usług w zakresie publicznego transportu zbiorowego w transporcie kolejowym oraz o możliwości przyznania tzw. prawa wyłącznego. - W szczególności to drugie prawo budziło najwięcej wątpliwości. Dawało niejako przewoźnikom monopol na świadczenie usług na danej trasie lub obszarze, co bez wątpienia mogło godzić w założenia do ustawy polegające na zwiększeniu konkurencji w przewozach publicznych – ocenia D. Niezgoda. Prawo wyłączności zostało jednak w ostatniej chwili wykreślone z sejmowego projektu.

Jarosław Nieradka

Akcja kooperacja

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej gościła w swoim nowosolskim oddziale Eberharda Tomsche – szefa oddziału Zrzeszenia Związków Przedsiębiorców Berlina i Brandenburgii na Cottbus i Frankfurt nad Odrą.

Oprócz rozmów o możliwościach współpracy, potencjałach gospodarczych Brandenburgii i Lubuskiego, rynku pracy, celem spotkania było przygotowanie wizyty studyjnej niemieckich przedsiębiorców w strefie przemysłowej w Nowej Soli. Kilkadziesiąt hektarów zagospodarowanych przez przemysł z kapitałem brytyjskim, niemieckim, japońskim, francuskim zrobiło na gościu duże wrażenie. E. Tomsche odwiedził zakład produkcyjny Nord Napędy oraz siedzibę firmy Mazel, zapoznał się z profilem i działalnością przedsiębiorstw, zobaczył także hale produkcyjne.

Kolejnym krokiem współpracy będzie zorganizowanie wizyt studyjnych dla polskich przedsiębiorców w Niemczech i dla niemieckich firm w Polsce. Pierwszy wyjazd do Cottbus zaplanowaliśmy na wrzesień, w programie znajdą się m.in. rozmowy kooperacyjne oraz wizyta w parku naukowym przy Brandenburskim Uniwersytecie Technicznym. Kolejna wizyta tym razem po stronie polskiej odbędzie się jeszcze w tym roku. W przedsięwzięcie jest zaangażowana także Estera Lindner-Kuhlmann z Centrum Innowacji i Technologii w Forst.

Nadchodzi forum nowych idei

Rola państwa we współczesnej gospodarce i społeczeństwie, bezpieczeństwo demograficzne, potencjalne bankructwa państw, nowe regulacje i podatki w sektorze finansowym, zmiany kryteriów oceny kondycji ekonomicznej państw, perspektywy starych i nowych stref walutowych – to tylko niektóre z tematów, które będą poruszane podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie w dniach 28-30 września. Wśród gości m.in. Bill Clinton, Tony Blair, Bronisław Komorowski, Jerzy Buzek i Herman von Rompuy. Więcej na www.efni.pl. PKPP Lewiatan zaprasza.



Handel zagraniczny w praktyce

Dużym zainteresowaniem wśród przedsiębiorców cieszą się spotkania organizowane przez OPZL wspólnie z BZ WBK pod szyldem Finanse w firmie. Jedno z nich nt. praktycznych aspektów handlu zagranicznego odbyło się 31 marca br. w Hotelu Janków w Żarach i zgromadziło blisko 20 zainteresowanych tym tematem osób. Spotkania z cyklu „Finanse w firmie" były także kontynuowane w Żarach, Nowej Soli i Zielonej Górze.

Internetowa rewolucja w trasie

Mowa o akcji mającej na celu zachęcenie polskich przedsiębiorców do aktywnej obecności w Internecie. Organizatorami akcji są Google, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan i home.pl, patronat objęło Ministerstwo Gospodarki. W ramach Internetowej Rewolucji każda mała i średnia firma w Polsce może za darmo zarejestrować adres internetowy (domenę), stworzyć pierwszą stronę internetową, umieścić wizytówkę na internetowych mapach, wypróbować kampanię reklamową w sieci oraz dowiedzieć się więcej o obecności online i efektywnym wykorzystaniu Internetu w swojej działalności.
Szczegóły www.dnirewolucji.pl.



Asystentki podnosiły kwalifikacje

Sprawna organizacja spotkania, niezawodne funkcjonowanie sekretariatu, a także elementy etykiety biznesowej to tylko niektóre z tematów poruszanych podczas szkolenia dla asystentek i sekretarek. Ponad 15 uczestniczek zgłębiało tajniki tego zawodu pod okiem doświadczonej trenerki, Marty Nadrzyckiej-Soczek. Całość odbyła się 26-27 maja w Zielonej Górze z inicjatywy OPZL.

XX Zebranie Ogólne zakończone

Dla przedsiębiorców zrzeszonych w OPZL to już dwudzieste Zebranie Ogólne Członków. Jubileuszowy rok działalności podsumowali w Drzonkowie.

Paweł Bojanowski

Zgodnie ze statutem Organizacji, Zebranie Ogólne podejmuje uchwały w najważniejszych dla OPZL sprawach i udziela absolutorium urzędującemu Zarządowi. Zatwierdza także kierunki działań na najbliższe miesiące. Sprawozdanie z działalności Organizacji przedstawił jej wiceprzewodniczący Wiesław Ocytko.

– To był udany rok – podsumował Janusz Jasiński, przewodniczący OPZL – Liczymy na to, że kolejne 12 miesięcy będzie jeszcze lepsze – dodał prezentując plany Organizacji. I jest na to duża szansa, bo w najbliższym czasie przedsiębiorcy zyskają nowe zaplecze. J. Jasiński oraz prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki uroczyście podpisali porozumienie w sprawie przekazania przez miasto budynku na nową siedzibę OPZL. Przypieczętowało to prawie 4-letnie starania Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej o stworzenie miejsca dla rozwoju instytucji otoczenia biznesu. OPZL, Lubuska Izba Budownictwa oraz Lubuskie Towarzystwo na Rzecz Rozwoju Energetyki i Stowarzyszenie „Dialog Współpraca Rozwój" wkrótce przeprowadzą się do wyremontowanej ze środków unijnych kamienicy przy ul. Reja 6 w Zielonej Górze. Głównym najemcą budynku będzie OPZL, która na jego wyposażenie pozyskała środki z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

Następnie odbył się panel dyskusyjny „Aglomeracja Zielonogórska szansą Lubuskiego Południa" z udziałem władz Zielonej Góry, Nowej Soli, Żar oraz parlamentarzystów. (Szerzej piszemy o nim na stronach 12-13). Po części konferencyjnej przyszedł czas na swobodne rozmowy w mniejszym gronie. Przedsiębiorcy oraz zaproszeni goście integrowali się przy grillu na terenie WOSiR w Drzonkowie.

Sponsorem XX Zebrania Ogólnego Członków była firma Fidelity Life - finanse, inwestycje, ubezpieczenia - www.fidelitylife.pl. Firma jest dystrybutorem produktów ubezpieczeniowych i finansowych AXA oraz SCANDIA.



J. Jasiński: To był dobry rok



Zebranie udzieliło absolutorium Zarządowi OPZL



Działalność OPZL podsumował W. Ocytko



OPZL będzie mieć nową siedzibę (od lewej: J. Kubicki i J. Jasiński)



Nad prawidłowością przebiegu Zebrania czuwało Prezydium z przewodniczącym Krzysztofem Irkiem

REKLAMA



Płać i jedź

Z początkiem lipca uruchomiony zostanie elektroniczny system opłat drogowych w Polsce. Nowe opłaty zastąpią winiety. Obowiązywać będą pojazdy o masie całkowitej powyżej 3,5 tony, w tym autobusy poruszające się po wybranych drogach krajowych.

Joanna Jegier

Opłacie ma podlegać ponad 9 tys. km dróg. Wysokość stawek będzie zależała od ilości osi i emisji spalin w samochodach ciężarowych. Urządzenia naliczające opłaty za przejazd po autostradach będą działać na zasadzie automatycznego naliczania poboru opłat po przejeździe przez bramki stojące na autostradach. Zdaniem ekspertów nowe przepisy, drożejące paliwo i brak możliwości odliczenia podatku VAT spowodują wzrost kosztów prowadzenia działalności transportowej nawet o kilkadziesiąt procent.
Właściciele zielonogórskich firm transportowych są oburzeni rosnącymi kosztami prowadzenia działalności. Roman Miłkowski z firmy Anneberg-Transpol Int. Sp. z o.o. twierdzi, że opłaty należy wnieść, ale obawia się, że zostaną przeznaczone na inne cele niż powinny, czyli remonty dróg czy szkolenia kierowców. Boi się także, że będą zatrudnione kolejne osoby do obsługi całego systemu, których finansowanie będzie pokryte z tych pieniędzy. Elektroniczne opłaty za drogi odbiją się nie tylko na kieszeni transportowców, ale również na osobach, które korzystają z transportu publicznego. Władysław Dąbski z firmy PW „DA-MI" podkreśla - Wprowadzenie opłat będzie skutkowało podniesieniem cen biletów w granicach 8%. Autobusy „DA-MI" robią dziennie ok. 8 tys. km po trasach lokalnych, jeżdżą do Sulechowa, Czerwieńska, Babimostu i Kargowej, dodatkowo mają też kursy międzynarodowe. Zdaniem właściciela wprowadzenie elektronicznych opłat za drogi znacznie podniesie koszty funkcjonowania firmy zwłaszcza, że przez ostatni rok wzrosły wydatki na utrzymanie taboru. Ceny paliw, olejów, smarów, części zamiennych, o których się nie mówi, poszły w górę w ostatnim okresie o ponad 50% i to bardzo mocno odbija się na wyniku ekonomicznym firm transportowych. Pozytywnym aspektem wprowadzenia elektronicznego systemu opłat za drogi jest zróżnicowanie stawek. Samochody najmniej ekologiczne będą płaciły więcej.



Roman Miłkowski z firmy Anneberg-Transpol Int. Sp. z o.o. twierdzi, że opłaty należy wnieść, ale obawia się, że zostaną przeznaczone na inne cele niż powinny.

Druga instancja musi pozostać

Wspólny protest środowiska prawników i przedsiębiorców przeciwko przeniesieniu do Poznania Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Zielonej Górze nabiera rozpędu.

Red.

Przypomnijmy, że decyzję w sprawie zamknięcia od 1 lipca czterech wydziałów gospodarczych przy sądach okręgowych podjęło niedawno Ministerstwo Sprawiedliwości. W tym gronie znalazła się Zielona Góra, jako jedyne miasto wojewódzkie. OPZL oraz Okręgowa Izba Radców Prawnych w Zielonej Górze zorganizowały wspólną konferencję prasową w tej sprawie. - Lubuskie to region mikro i małych przedsiębiorstw - mówi Janusz Jasiński, przewodniczący OPZL - Uważamy, że ta decyzja spowoduje obniżenie atrakcyjności województwa - dodaje. Jego zdaniem trudno jest rozpatrywać decyzję ministerstwa jako racjonalizację działań. Mimo, iż likwidacja wydziału gospodarczego jest praktycznie przesądzona, przedsiębiorcy i prawnicy nie poddają się, bo jak mówi Bożena Górska, dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych, nie ma decyzji nieodwracalnych. - W zeszłym roku wydział rozpatrzył ponad 600 spraw. Tendencja jest rosnąca, a zatem zmiana z Zielonej Góry na Poznań z pewnością wpłynęłaby negatywnie na szybkość ich rozstrzygania - mówi. Organizatorzy akcji argumentują, że w kontekście zmian przeprowadzanych przez Ministerstwo nie można Zielonej Góry stawiać na jednej szali z dużymi ośrodkami miejskimi, bo w takim porównaniu zawsze pod względem potencjału wypadniemy gorzej. Koncepcja Zagospodarowania Przestrzennego Kraju zakłada równomierny dostęp do sfery usług publicznych we wszystkich 16 regionach. - Ciężko będzie to zrealizować, gdy ten system zdekompletujemy w sferze sądownictwa gospodarczego - zauważa J. Jasiński.
Działania popierają także Lubuska Izba Budownictwa oraz Zachodnia Izba Przemysłowo-Handlowa. Deklaracje poparcia ze strony obu podmiotów wpłynęły do biura OPZL. Podobnie zresztą jak kilkaset innych, podpisanych przez lubuskich przedsiębiorców. Protest OPZL wraz z deklaracjami trafił do ministra Krzysztofa Kwiatkowskiego.



Konferencja prasowa odbyła się 6 maja w siedzibie OPZL.



Jesteśmy wrotami do Europy Zachodniej

O nowych trendach w inwestycjach, współpracy z samorządem oraz szansach dla Lubuskiego związanych z współpracą między nauką i biznesem rozmawiamy z Arturem Malcem, prezesem Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

K-SSSE: fakty i liczby

Pierwszy inwestor: 2000 r.
- **Podravka Polska Sp. z o.o.**
Kostrzyn nad Odrą, branża spożywcza

Najnowszy inwestor: 2011 r.
- **Green Source Poland Sp. z o.o.**
Kostrzyn nad Odrą, bioenergetyka

Liczba ważnych zezwoleń:	111
Liczba działających zakładów:	75
Liczba podstref:	30
Łączna wartość inwestycji:	3,8 mld zł
Łączna ilość miejsc pracy:	ok. 17,5 tys.

Jarosław Nieradka: Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna działa od 1997 r. Powstają kolejne fabryki, tysiące nowych miejsc pracy, rośnie wartość inwestycji. K-SSSE jest najszybciej rozwijającą się polską specjalną strefą ekonomiczną, zarówno pod względem finansowym, jak i terytorialnym. Ciężko było o taki wynik?

Artur Malec: Aspirując do rangi lidera mamy podwójnie trudne zadanie. Katowicka czy Łódzka Specjalna Stefa Ekonomiczna ze względu na położenie i rozpoznawalność mają znacznie łatwiej. To jest zupełnie inna perspektywa robienia biznesu. Duży przemysł, wielkie tradycje, doskonała infrastruktura nie są bez znaczenia. Same źródła pozyskania inwestora są różne. Pierwsze to ministerstwo gospodarki i PAIIZ. Agencja prowadząca daną firmę zwraca się do nich i oni ofertują lokalizacje. Drugim źródłem jest bezpośrednio sam inwestor z pośrednikiem - najczęściej agencją doradczą. Szuka sam terenów w Polsce z pominięciem PAIIZ, a gdy interesuje go dofinansowanie zwraca się do instytucji centralnych. Ostateczna decyzja o lokalizacji należy jednak do inwestora. Trzeci sposób to nasze bezpośrednie działania: K-SSSE, Urząd Marszałkowski, Agencja Rozwoju Regionalnego. Działamy poprzez spotkania w ambasadach, na targach, konferencjach gospodarczych i misjach handlowych.

Aby znaleźć się w pierwszej trójce rankingów musimy wykonać niezwykle intensywną i złożoną pracę, by przekonać do inwestycji na „Ścianie Zachodniej". Składa się na to dobra współpraca z samorządami oraz kontakty z PAIIZ. Przynosi to efekty. Inwestor często rzuca pomysł, o chęci zainwestowania w Polsce i nie ma preferencji co do terenu. My swoją obsługą musimy mu tak zaprezentować nasze walory, by wybrał właśnie nas. Przykładem może być chociażby pewna firma z branży cukierniczej. Jest już przygotowany list intencyjny, w którym mówimy o wstępnych deklaracjach, ale wszystko zależy od tego jak bardzo władze Zielonej Góry będą zdeterminowane w przygotowaniu infrastruktury. Mamy świadomość, że na razie sprzedajemy tylko wizję i marzenia.

No właśnie. Mówi Pan, że to zależy od determinacji władz. Jak wobec tego wygląda współpraca z samorządem?

Sukces możliwy jest przy współpracy głównie trzech podmiotów: samorządu, strefy oraz inwestora, które to bezwzględnie muszą ze sobą współpracować. Podam przykład w którym, pomimo zaangażowania władz lokalnych oraz KSSSE proces negocjacyjny trwa już ponad 6 lat. Jestem już trzecim prezesem Strefy, który prowadzi z tym inwestorem rozmowy i negocjacje, a ten ciągle nie może się zdecydować, by rozpocząć inwestycję. Wierzę, że to się w końcu uda i powstanie nowoczesna fabryka z licznymi miejscami pracy. Ale wracając do samorządu - Jeśli urzędy podejmują jakiekolwiek działania związane z pozyskaniem inwestorów i przychodzą z tym do nas, to pierwszym pytaniem jest: Czy ktoś w urzędzie zajmuje się obsługą inwestorów? Bezwzględnie konieczne jest, by taka osoba w urzędzie orientowała się i wiedziała praktycznie wszystko o posiadanych przez gminę terenach, formie ich własności, infrastrukturze oraz możliwościach jej rozbudowy. Ale również szybko zorganizowała spotkanie, gdy jest to konieczne. Wszystko bez zbędnej opieszałości. Niedopuszczalne jest, by urzędnik miał zły dzień, i sprawę odkładał. Samorządowcy muszą dawać z siebie sto procent możliwości. Niekiedy urzędnikom wydaje się, że samo objęcie terenów statutem SSE wystarczy, by pojawili się inwestorzy. Niestety tak nie jest! Jako K-SSSE dajemy wędki, a nie ryby. Czasem trzeba po prostu cierpliwie czekać.

> Trzeba najpierw ściągnąć jednego inwestora, co jest najtrudniejsze. Potem, na zasadzie pączkowania, powstaną następne firmy.

Wiadomo, że dla inwestora ważny jest przede wszystkim rynek pracy. W Kostrzynie brakuje już pracowników, Żary czy Nowa Sól pomału radzą sobie z bezrobociem. Są jednak takie „białe plamy" w regionie jak Krosno czy Gubin, gdzie inwestycji w zasadzie brak. Jak zainteresować inwestorów tymi terenami?

Bezrobocie strukturalne to dla inwestora poważny problem. Smutną prawdą jest, że jeśli są ludzie, którzy nie pracowali dwadzieścia lat, to przez najbliższe dwadzieścia też nie podejmą pracy. Są skazani na pomoc publiczną, na ośrodki pomocy społecznej i bardzo trudno jest ich aktywizować. Skąd inwestor ma taką wiedzę? Gdy jest zainteresowany danym regionem zleca agencjom konsultingowym i doradztwa personalnego badanie rynku pracy, te analizują go i wyciągają wnioski. Często, dowiadując się o problemach na rynku pracy zwyczajnie wycofują się. Przykładem mogą być Słubice, gdzie co najmniej dwóch inwestorów zmieniło w wskutek takich badań swoją decyzję. Różnica między Kostrzynem a Słubicami pokazuje jak diametralnie różna może być sytuacja w sąsiadujących miastach. Kostrzyn – 4 proc. bezrobocia. Słubice – kilkakrotnie wyższe… Z czego to wynika? Fakt istnienia przejścia granicznego w Słubicach sprawił, że tamtejsi mieszkańcy, którzy utrzymywali się głównie z drobnego handlu z naszymi zachodnimi sąsiadami nie radzą sobie obecnie na rynku pracy. Poszukiwani pracownicy, których brakuje w Kostrzynie przyjeżdżają z północy województwa i spoza niego - np. z Dębna. Co do innych lokalizacji jak Krosno, Lubsko czy Gubin to w obecnej chwili prowadzimy zaawansowane rozmowy z firmami, które są zainteresowane budową fabryki w Gubinie i Lubsku. W kwestiach organizacyjnych pozostaje, kiedy to nastąpi i jak procesy te będą przebiegać. Wracamy jednak do punktu wyjścia – infrastruktura. Bez tego ani rusz. Kiedy osiem lat temu Prezydent Wadim Tyszkiewicz uruchamiał strefę w Nowej Soli przyjechał inwestor, zobaczył pole, poklepał go po plecach, po czym powiedział,(…) jak zrobicie drogę, doprowadzicie media i ktoś zainwestuje, to wtedy pogadamy. Było ciężko, ale teraz nie zostało tam zbyt wiele wolnych działek. Urząd myśli jednak o kolejnych, w południowej części miasta.

W nadchodzącej perspektywie finansowej 2014-2020 duże pieniądze będą przeznaczone na działania innowacyjne. Już nie infrastruktura, ale parki naukowo-technologiczne, inicjatywy klastrowe. Czy to pozwoli nam się znaleźć wyżej niż na ostatnim miejscu w kategorii nakłady na badania i rozwój? Bo to co na razie mamy jest w powijakach. Jest szansa, że parki w Nowej Soli czy Kisielinie zapełnią się firmami?

W Lubuskiem mamy na razie jeden klaster metalowy w Gorzowie, w którym działa kilkanaście firm. Są też inkubatory przedsiębiorczości, ale póki co nie ma tam wielkiej dynamiki. Cieszę się zatem, gdy słyszę o kolejnych nowych inicjatywach typu Interior w Nowej Soli i Park Naukowo-Technologiczny w Kisielinie, bo jestem zwolennikiem integracji nauki z biznesem. Wierzę też, że w Zielonej Górze niedługo pojawi się nie jeden, ale kilkunastu inwestorów, ale nastąpi to pod warunkiem, że tereny te szybko uzbroimy. Jak patrzę na Zieloną Górę to widzę, że naprawdę jest miastem z dużym potencjałem. Co do samej innowacyjności, radziłbym osobom, które tak wiele o niej mówią przy okazji różnych konferencji o bliższe zapoznanie się z definicją tego pojęcia. Mam czasem wrażenie, że nie do końca wiedzą o co chodzi. Zważywszy na ogrom środków, które w najbliższych latach będą do rozdysponowania, trzeba się do tego porządnie przygotować.

Osobiście zainteresowałem się klastrami funkcjonującymi we Włoszech. Ludzie świadomi korzyści funkcjonują tam w klastrach, nastawieni na pełną, wzajemną kooperację. Zarówno hodowca owiec, z których skór pozyskuje się surowiec na buty jak i detalista, znajdujący się na samym końcu procesu – rozumieją ten temat. U nas przedsiębiorcy muszą zrozumieć, że dwie konkurujące ze sobą firmy mogą również współpracować. Poprzez negocjację cen u dostawców surowca, poprzez wspólne badania, poprzez zintegrowane kampanie promocyjne, a także pozyskiwanie środków w partnerstwie na rozwój i innowacje. Wszystko bez naruszania określonych tajemnic firmowych.

Panuje opinia, że Zielona Góra przespała pierwszą falę inwestycyjną. Nie było spektakularnych inwestycji, nie mamy też inwestycyjnego „okrętu flagowego" jak np. Dell w Łodzi czy Opel w Gliwicach. Czy nie prześpimy też kolejnej? Wiadomo, że duże ośrodki miejskie w regionie takie jak Zielona Góra to nie mogą stawiać na prostą wytwórczość, zatrudniającą setki czy tysiące pracowników.

Rewolucja technologiczna, jaka ma miejsce, niestety wiąże się z redukcją miejsc pracy. To nie jest wyplatanie koszyków, gdzie potrzebna była armia ludzi. Dzisiejsza automatyka, nowoczesne linie technologiczne warte kilkadziesiąt czy kilkaset mln euro, przy których pracuje 10 osób, to już norma. Przykładem jest nowo otwarta fabryka w Lubsku. Zatrudnia właśnie 10 osób, ale co jest w tym istotne i ważne? Wokół powstaje wiele dodatkowych miejsc pracy - pączkowania, powstawały kolejne firmy. Często jest tak, że inwestorzy życzą sobie rekomendacji działających tuż obok zakładów i my im to umożliwiamy. Przedstawiciele koreańskiego koncernu zainteresowani usytuowaniem inwestycji w naszym regionie, pomimo atrakcyjnej lokalizacji, chcieli konsultacji z przedstawicielami TPV. Otrzymaliśmy doskonałą rekomendację i najprawdopodobniej zainwestują. Co do Zielonej Góry uważam, że jeśli będzie zawsze gwarantuje rozwój. Dróg miejmy tyle, by nam się kręciło od nich w głowie, tylko je dobrze oznakujmy. Nie wiem, kto tezę o marginalizacji województwa lansuje, ale wiem, że jest to kompletna bzdura. Już teraz wiadomo, że jak tylko zostanie ukończona budowa drogi S3 to w Skwierzynie pojawią się inwestorzy. Podobnie w innych miejscach, gdzie obecnie znajdują się greenfieldy. Niech tylko te drogi powstaną, a drzwi nie będą się u nas zamykać.



Aby co roku znajdować się w pierwszej trójce rankingów musieliśmy wykonać niezwykle intensywną pracę i przekonywać do inwestycji na „Ścianie Zachodniej".

u kooperantów. Ktoś musi przywieźć części, ktoś musi wywieźć produkty finalne, ktoś zapewnia catering, jeszcze ktoś inny sprząta. Na pierwszy rzut oka, ilość takich powiązań jest nie wymierna. Kolejnym przykładem może być gorzowska Faurecia. Otrzymała zezwolenie na prowadzenie działalności w SSE, w której projekcie inwestycyjnym rzędu 40 mln, zakłada się 50 miejsc pracy. Nie możemy już marzyć o tym, że wprowadzimy firmę, która zatrudni kilkanaście tysięcy osób, bo etap takich inwestycji mamy już chyba za sobą. Prawda jest taka, że trzeba pozyskać i ulokować pierwszego inwestora, co jest zawsze najtrudniejsze, by potem, na zasadzie przygotowana odpowiednia infrastruktura, to będą również inwestorzy, a Park Naukowo-Technologiczny w Kisielinie może być dużym magnesem dla potencjalnych inwestorów.

> Samorząd musi dać z siebie sto procent możliwości. Nie może być postawy roszczeniowej typu: My jesteśmy udziałowcami strefy, mamy teren w SSE, a tu nic się nie dzieje. Jako strefa dajemy wędki, a nie ryby.

Do ukończenia autostrady A2 pozostało pół roku. Czy nie obawia się Pan, że staniemy się województwem tak tranzytowym, że nie będzie się nas zupełnie zauważać między Berlinem a Poznaniem? Niektórzy wręcz twierdzą, że to może być zagrożenie dla dalszego rozwoju, w tym gospodarczego.

Absolutnie nie ma takiego zagrożenia! Spotkałem się ze stwierdzeniem, że budowa dróg może mieć negatywny wpływ na rozwój naszego regionu. Skąd ten defetyzm? Nie wiem! Cofnijmy się do historii, do Szlaku Bursztynowego, gdzie wszystkie osady i miejscowości położone wzdłuż niego, rozwijały się w nadnaturalnym tempie i tak jest od wieków - droga

I na koniec: Dlaczego warto inwestować w Lubuskiem?

Ze względu na dynamicznie rozwijającą się infrastrukturę drogową, na wyższe uczelnie kształcące wykwalifikowaną kadrę, na przyjazną aurę dla wszelkich przedsięwzięć gospodarczych, oraz ze względu na bliskość potężnego rynku niemieckiego. Sprawia to, że jesteśmy wrotami do Europy Zachodniej. Poza tym wbrew pewnym negatywnym opiniom malkontentów również to, że jesteśmy województwem tranzytowym. Cały „wschód" jeździ przez nasze tereny i nasze przejścia graniczne. Jesteśmy doskonałym miejscem do rozwoju bazy hotelowej i gastronomicznej. Poza tym, nie wolno zapominać o naszych walorach turystycznych: mnóstwo jezior i lasów, w których można nie tylko wypoczywać po pracy, ale również robić dobre interesy agroturystyczne.

Rozmawiał: Jarosław Nieradka
Opracował: Paweł Bojanowski

RPR

ZŁOM STAL BETON

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
WYROBY BETONIARSKIE

20 lat na rynku

Gazele Biznesu 2008 Puls Biznesu

RZETELNA Firma

PRZEDSIĘBIORSTWO FAIR PLAY

Al. Wojska Polskiego 142, 65-762 Zielona Góra, tel. 68 326 50 50, fax 68 325 34 01, rpr@rpr.zgora.pl
www.rpr.zgora.pl

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Drzonkowie
serdecznie zaprasza do korzystania z oferty:

WOSiR drzonków

• basen kryty • odkryty • hala tenisowa • korty ziemne • hala sportowa • strzelnica
• plac grillowy • sale konferencyjne • obiekty jeździeckie • odnowa biologiczna • masaże
• zajęcia fitness • siłownia • kursy tańca • szkolenia • przejażdżki bryczką • plac zabaw

BAZA NOCLEGOWO - GASTRONOMICZNA

OBIEKTY SPORTOWO - REKREACYJNE

KOMPLEKS ODNOWY BIOLOGICZNEJ

SPORT • REKREACJA • WYPOCZYNEK

Tel. 68/321 43 10

www.drzonkow.pl



Powstanie aglomeracji jest w naszym interesie

Samorząd i pracodawcy są zgodni. Chcą stworzenia warunków dla dynamicznego rozwoju, adekwatnego do potrzeb oraz aspiracji mieszkańców południowej i centralnej części województwa. Ma temu służyć projekt Aglomeracji Zielonogórskiej.

Red.

W czwartek 19 maja 2011 r. po zakończonym XX Zebraniu Ogólnym Członków Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie odbyła się debata „Aglomeracja Zielonogórska szansą Lubuskiego Południa". W dyskusji wzięli udział parlamentarzyści, przedstawiciele samorządów oraz przedsiębiorcy z południowej części województwa lubuskiego.

Uczestnicy spotkania zgodnie stwierdzili i uchwalili, że należy bezdyskusyjnie uznać potencjał rozwojowy: demograficzny, społeczny oraz gospodarczy południowej i centralnej części województwa lubuskiego, tj. gmin na terenie powiatów nowosolskiego, żagańskiego, żarskiego, krośnieńskiego, słubickiego, sulęcińskiego, międzyrzeckiego, świebodzińskiego, zielonogórskiego, wschowskiego oraz miasta Zielona Góra.

Należy także podjąć wspólną inicjatywę w celu zacieśnienia współpracy pomiędzy samorządami, przedsiębiorcami oraz partnerami społecznymi, której celem będzie szeroko rozumiany rozwój z naciskiem na rozwój gospodarki, kapitału ludzkiego i infrastruktury komunikacyjnej. Zielona Góra, jako największy centralnie położony ośrodek miejski, siedziba władz samorządowych województwa oraz ośrodek akademicki jest predestynowana do przyjęcia roli naturalnego lidera południowej i centralnej części regionu,

Współpraca samorządów i innych partnerów powinna obejmować wspólne pozyskiwanie inwestorów, lobbing na rzecz strategicznych dla ww. obszaru inwestycji infrastrukturalnych (komunikacyjnych, energetycznych, zabezpieczenia przed klęskami żywiołowymi itd.), konsultowanie i wypracowywanie wspólnych stanowisk do dokumentów planistycznych i strategicznych na szczeblu regionalnym oraz krajowym. Narzędziem do realizowania tych celów powinien być nowo powstały podmiot: spółka, której udziałowcami będą samorządy, organizacje pozarządowe oraz przedsiębiorcy. Wzorem dla powołanej spółki powinna być Agencja Rozwoju Aglomeracji Wrocławskiej SA.

Celem tej inicjatywy jest stworzenie warunków dla dynamicznego rozwoju, adekwatnego do potrzeb i aspiracji jej mieszkańców. Jako kluczowe dla tego obszaru wyzwania Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej zidentyfikowała kilka istotnych obszarów.



W dyskusji udział wzięli J. Jasiński (OPZL), W. Maciuszonek (burmistrz Żar), W. Tyszkiewicz (prezydent Nowej Soli), B. Wontor (poseł na Sejm RP), S. Iwan (Senator RP) oraz K. Kaliszuk (wiceprezydent Zielonej Góry).

Wg OPZL kluczowe dla Aglomeracji Zielonogórskiej są:

rozwój gospodarczy

wspieranie istniejących firm
pozyskiwanie nowych inwestorów
rozwój stref i parków przemysłowych - Lubuski Park Przemysłowy w Nowym Kisielinie, Park Przemysłowy Interior w Nowej Soli
intensyfikacja współpracy nauki z gospodarką - Park Naukowo-Technologiczny Uniwersytetu Zielonogórskiego
promocja gospodarcza

rozwój kapitału ludzkiego

wspieranie rozwoju Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz innych szkół wyższych
wspieranie rozwoju szkolnictwa o profilu zawodowym w kierunkach zgodnych z potrzebami gospodarki regionu

rozwój infrastruktury komunikacyjnej

realizacja drogi S3 w pełnym wymiarze, tj. od Szczecina do Lubawki
budowa mostu na Odrze Milsko-Przewóz, jako ważny element szlaku Gubin (Niemcy) - Dorohusk (Ukraina)
modernizacja drogi krajowej nr 27: Zielona Góra - Żary -Przewóz
rozwój portu lotniczego w Babimoście
rewitalizacja komunikacji rzecznej na Odrze
rewitalizacja linii kolejowej CE 59, tzw. Odrzanki" oraz połączenia Wrocław - Żagań - Żary - Berlin
Kolej Dużych Prędkości w przebiegu przez centrum województwa lubuskiego (lotnisko
w Babimoście, Sulechów) największej liczbie jego mieszkańców

poprawa bezpieczeństwa energetycznego

kompleks elektrowni i kopalni węgla brunatnego Gubin-Brody - priorytetem regionu
rozwój uzupełniających alternatywnych źródeł energii
modernizacja sieci przesyłowych



Potencjał Zielonogórskiego Obszaru Miejskiego

Ponadto jako zidentyfikowane problemy Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej wskazuje na brak lub zanikające powiązania funkcjonalne powiatu wschowskiego z województwem lubuskim. Brak jest także współpracy z Głogowem w pewnych zakresach funkcjonalnych ciążącym do województwa lubuskiego. Kolejna kwestia to polaryzowanie i błędne utrwalanie podziału województwa lubuskiego na północ z Gorzowem Wlkp.



J. Jasiński: OPZL jest zwolenikiem powstania Agencji Rozwoju Aglomeracji Zielonogórskiej.

oraz południe z Zieloną Górą. Tymczasem trzecim pod względem demografii i gospodarki ośrodkiem w województwie są Żary oraz Żagań wraz z ich obszarami funkcjonalnymi. Takie spojrzenie na województwo jest podstawą nowego umownego podziału województwa na trzy części: północną, centralną oraz południową. Podział ten oddają także granice jednomandatowych okręgów wyborczych ustanowionych w wyborach powszechnych do Senatu. Powoduje to błędne przekonanie, że rozwój obydwu części regionu należy wspierać z jednakową intensywnością, gdy tymczasem ponad 62 proc. ludności województwa zamieszkuje obszar południa województwa.

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej jako partner społeczny wyraża gotowość do przyjęcia roli integratora działań samorządów gminnych, powiatowych, organizacji pozarządowych, partii politycznych działających na opisanym obszarze w celu stworzenia warunków dla dynamicznego rozwoju południowej części województwa lubuskiego. W tym celu proponuje powołanie spółki Agencja Rozwoju Aglomeracji Zielonogórskiej z udziałem Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, miasta Zielona Góra, miasta Nowa Sól, miasta Żary oraz innych zainteresowanych samorządów gminnych, organizacji pozarządowych i przedsiębiorstw. Tylko utworzenie silnego ośrodka, tj. Aglomeracji Zielonogórskiej zapobiegnie marginalizacji centrum i południa województwa w konfrontacji z dużymi aglomeracjami Berlina, Wrocławia, Poznania czy Drezna.



Wadim Tyszkiewicz prezydent Nowej Soli

Aglomeracja zielonogórska jest aglomeracją naturalną. Tak samo istnienie województwa lubuskiego jest konieczne, bo jeśli je stracimy – to będzie dla nas dramat. Wystarczy popatrzeć co się dzieje z byłymi miastami wojewódzkimi na Dolnym Śląsku. Pozostaje tylko pytanie, czy Zielona Góra chce być liderem takiego związku?



Krzysztof Kaliszuk wiceprezydent Zielonej Góry

Zielona Góra chce być liderem. Świadczą o tym działania min. w sprawie Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego, który jest przecież położony w sercu Lubuskiego Trójmiasta, na terenach gminy wiejskiej. Uważamy, że dzisiaj zbyt dużo mówi się o równowadze w rozwoju północy i południa regionu, pomijając zupełnie temat południa samego w sobie. Związek metropolitalny obejmujący byłe woj. zielonogórskie byłby dobrym rozwiązaniem aby walczyć o środki na rozwój. Powołana do tego spółka mogłaby ona nadzorować rozwój parków technologicznych czy lotniska.

REKLAMA

ALDE MED
CENTRUM MEDYCZNE

al. Niepodległości 1
Filia Zastal: ul. Towarowa 20
Zielona Góra

Medycyna Pracy

Badania profilaktyczne pracowników - wszystkie badania w jednym miejscu, krótkie terminy, udział w komisjach BHP i przeglądzie stanowisk pracy

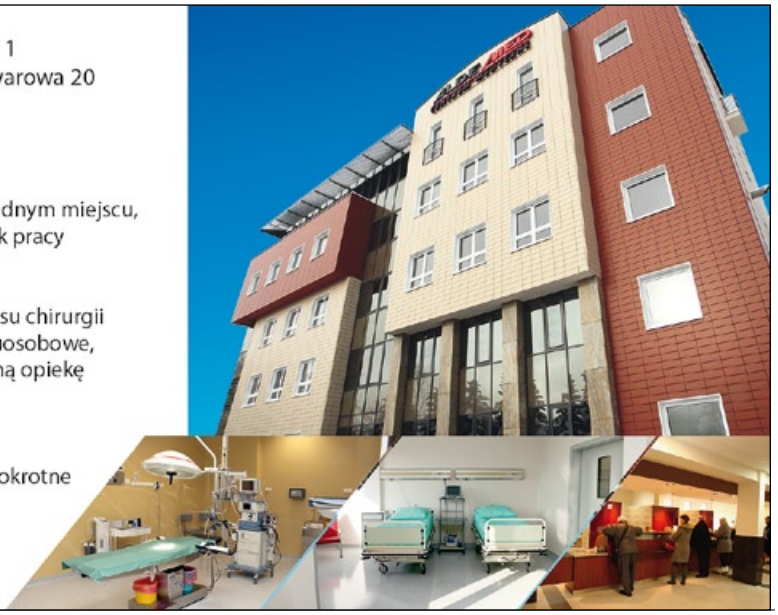
Szpital ALDEMED

Bezpieczeństwo i komfort pobytu! Zabiegi operacyjne z zakresu chirurgii ogólnej, neurochirurgii, ginekologii, ortopedii. Sale jedno i dwuosobowe, każda z łazienką, bezpłatny internet. Zapewniamy profesjonalną opiekę lekarzy i pielęgniarek podczas hospitalizacji.

Program "Diagnostyka w 24h"

Chcesz poznać stan swojego zdrowia? Nie masz czasu na wielokrotne wizyty w przychodni? Ten program jest dla Ciebie!

call center 68/ 35 30 600 • www.aldemed.pl



Kopalniane perturbacje wokół Gubina



Michał Iwanowski
Dyrektor biura LTnRRE
www.lubuskaenergetyka.pl

Dotąd nie było w naszym regionie inwestycji, która tak silnie może określić przyszłość gospodarczą województwa. Chodzi o kompleks energetyczny Gubin, porównywany rozmachem z budową huty miedzi Głogów.

Inwestycja infrastrukturalna rzędu 20 mld zł zdarza się w naszym regionie raz na kilkadziesiąt lat. A na tyle jest szacowana budowa kompleksu energetycznego (elektrowni i kopalni odkrywkowej) w gminie Gubin, na złożach węgla brunatnego, zaliczanych do strategicznych w skali kraju. Do tego dochodzi cała lista inwestycji „pobocznych" jak drogi, sieci elektroenergetyczne, a być może także budowa interkonektora, czyli mostu energetycznego między Polską a Niemcami. Nikt nie szacował ile może być warte poszerzenie lubuskiego rynku pracy o całą gamę zawodów potrzebnych do realizacji tej inwestycji, ani jakie mogą być zyski dla lokalnego handlu i usług, a także dla borykających się z niżem demograficznym szkół i uczelni, które zapewne odpowiedzą na takie zapotrzebowanie edukacyjne. To wartość niewymierna i nieoceniona.

Przeciwnicy kontra zwolennicy.

Ożywienie regionu jest gwarantowane, ale dla jednych jest to ożywienie pozytywne, dla innych negatywne. W przypadku tak dużego przedsięwzięcia, zawsze ma ono przeciwników i ma zwolenników. Przeciwnicy chcieliby zachowania status quo i pozostawienia gmin Gubin i Brody w spokoju, razem ze znajdującymi się pod ziemią (na głębokości ok. 80 m) złóż. Zwolennicy chcieliby ruszyć z eksploatacją węgla i produkcją prądu w specjalnie wybudowanej w sąsiedztwie elektrowni. Przeciwnicy powołują się na szkody, jakie odkrywka może poczynić w środowisku naturalnym i na konieczność wysiedlenia kilku wsi. Zwolennicy powołują się na rosnące zapotrzebowanie energetyczne kraju (z obecnych 140 TWh do ok. 217 TWh w roku 2030), na konieczność budowy nowych mocy wytwórczych a także na szansę rozwoju technologicznego i cywilizacyjnego całej południowej części regionu lubuskiego.

Najpewniej każdy ma swoją rację, co nie zmienia faktu, że faza dyskusji i sporów prędzej czy później się skończy i jakieś decyzje muszą zapaść. Jakie by nie były – będą miały ogromne znaczenie dla przyszłości woj. lubuskiego. Bo wykorzystanie ogromnej szansy lub jej zaprzepaszczenie, może być tak samo doniosłe. Ale po kolei.



Przeciwnicy kopalni opartych o węgiel brunatny zawiązali Ogólnopolską Koalicję „Rozwój TAK, Odkrywki - NIE", z wójt gminy Lubin Ireną Rogowską na czele (trzecia od prawej). W Zielonej Górze zwołali konferencję prasową, na której przedstawili swoje argumenty. Ich zdaniem energetyka powinna opierać się na odnawialnych źródłach energii pochodzących z wiatru, słońca i biomasy, natomiast z eksploatacją węgla brunatnego należy poczekać do czasów, kiedy będzie możliwa „nieinwazyjna" metoda ich eksploatacji. Jak twierdzą w swoim komunikacie, „władze województwa lubuskiego zamierzają nielegalnie cofnąć politykę energetyczną regionu do ubiegłego stulecia".

Niemcy jakoś potrafią.

Gubińskie złoża węgla brunatnego znane są od dziesięcioleci. Kilkadziesiąt kilometrów dalej, w Brandenburgii, Niemcy od dawna eksploatują węgiel brunatny, pochodzący z tych samych złóż. Wszystko odbywa się z poszanowaniem ekologii, wyrobiska pokopalniane są rekultywowane i nikomu nie przeszkadza, że sąsiadują one z jednym z najbardziej urokliwych przyrodniczo krain w Niemczech – Spreewaldem, zwanym też „Brandenburską Wenecją" (z uwagi na gęstą sieć szlaków wodnych).

A co na to Polska?

Polska, dysponująca ogromnymi złożami węgla kamiennego, nie musiała dotąd koncentrować się na eksploatacji gubińskich złóż. Ale kopalnie na Śląsku zaczynają powoli świecić pustkami, po węgiel kamienny trzeba sięgać coraz głębiej, co wiąże się z ogromnym zagrożeniem dla życia górników. Dlatego w Polityce Energetycznej Polski do roku 2030 (PEP 2030), przyjętej przez rząd w 2009 r., gubińskie złoża są już traktowane jako strategiczne, po które kiedyś trzeba będzie sięgnąć. Co ważne, w PEP 2030 znalazły się zapisy o konieczności zabezpieczenia złóż węgla brunatnego Gubin przed dalszą zabudową infrastrukturalną.

Zostało powołane Przedsiębiorstwo Wydobywczo-Energetyczne Gubin (z udziałem kopalni Konin oraz spółki Enea), które ruszyło z przygotowaniami do budowy kompleksu energetycznego. Najpierw trzeba było przekonać lokalne władze oraz mieszkańców. To pierwsze się udało, to drugie nie. W kampanię na rzecz budowy kompleksu zaangażowały się władze Gubina, powiatu krośnieńskiego i województwa lubuskiego z ówczesnym marszałkiem Marcinem Jabłońskim na czele. Na spotkaniach z mieszkańcami padały zapewnienia, że ta inwestycja to „taca z workiem pieniędzy", po którą wystarczy sięgnąć. Gminy miały w przyszłości czerpać profity z opłat eksploatacyjnych, a mieszkańcy wysiedlonych wsi mieli dostać sowite odszkodowania, które zrekompensowałyby konieczność przeprowadzki. Niestety, referenda gminne w Brodach i Gubinie zakończyły się fiaskiem zwolenników budowy. Większość mieszkańców opowiedziała się przeciw budowie kompleksu.

Dlaczego tak się stało?

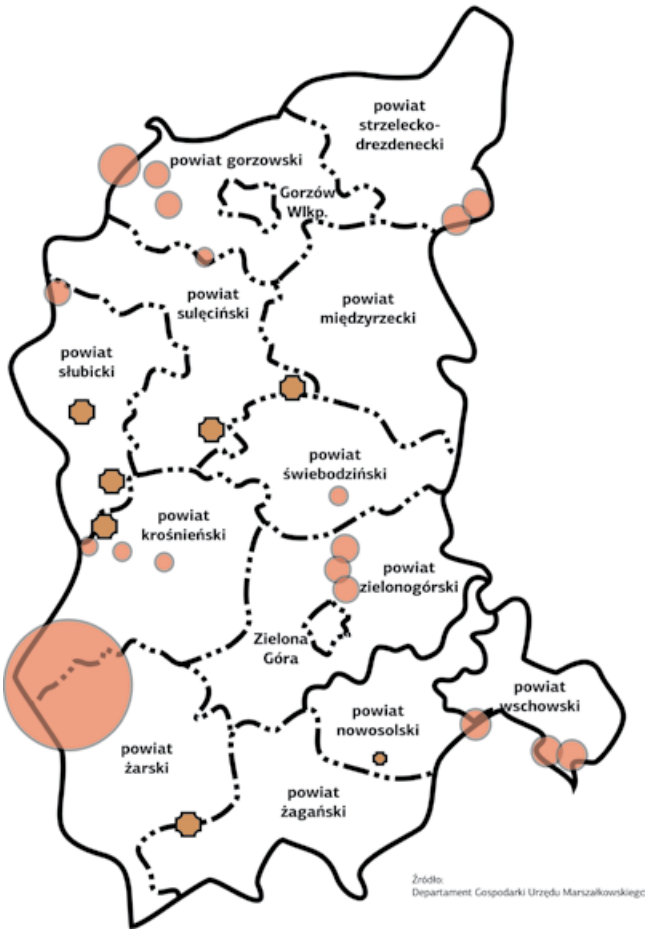
Senator RP i wiceprezes Lubuskiego Towarzystwa na Rzecz Rozwoju Energetyki Stanisław Iwan w jednym z wywiadów tłumaczył to tak: - Pojawił się szereg wątpliwości wynikających z niezrozumienia stosunków własnościowych. Panowało przekonanie, że Eneę (ówczesnego udziałowca PWE Gubin) kupią Niemcy, aby wydobywać u nas węgiel i wozić do swoich elektrowni. To była nieprawda, bo właścicielami tych elektrowni są Szwedzi.

Referenda nie oznaczały jednak fiaska całej inwestycji. – Dla nas wiążące są uchwały rad gmin w Brodach i Gubinie o przystąpieniu do studium kierunków zagospodarowania przestrzennego, pod kątem naszej inwestycji – mówił wówczas rzecznik PWE Gubin Sławomir Pawlak.

Jednak sytuacja po referendach zaczęła się bardziej komplikować. Po pierwsze – tzw. Obywatelska Grupa Inicjatywna (zrzeszająca przeciwników inwestycji) złożyła wniosek o odwołanie wójta i rady

gminy Gubin. Powodem miało być to, że władze nie respektowały wyników referendum. Po drugie – ze spółki PWE Gubin wycofali się udziałowcy – Enea i KWB Konin. Przez kilka miesięcy nie wiadomo było co dalej. Ale kiedy nowym właścicielem tej spółki została Polska Grupa Energetyczna (PGE), największy podmiot na rynku energetycznym w Polsce o przychodach rzędu 34 mld zł rocznie, to energetycy odetchnęli z ulgą. – PGE to spółka, w której państwo polskie zawsze będzie miało pakiet kontrolny i która ma największe doświadczenie w produkcji elektryczności z węgla brunatnego – podkreślał senator Iwan, zaangażowany w prace Parlamentarnego Zespołu ds. Energetyki.

Złoża węgla brunatnego w województwie lubuskim



Chcą farm wiatrowych.

Tymczasem nadeszły wybory samorządowe (listopad 2010) i władze w gminach się zmieniły. W styczniu br. nowa rada gminy Gubin przyjęła studium zagospodarowania przestrzennego gminy, dopuszczając budowę farm wiatrowych na złożach węgla brunatnego. Oznaczało to poważne przeszkody formalne dla realizacji budowy elektrowni węglowej. Ta sprawa wywołała prawdziwą burzę. - Jeśli dzisiaj ktoś mówi STOP kompleksowi energetycznemu w Gubinie, to chcąc zachować się uczciwie, powinien powiedzieć STOP energii elektrycznej w perspektywie kilkunastu lat. Jeśli ktoś mówi, że wiatraki zastąpią elektrownię węglową, to tak jakby twierdził, że stragan warzywny zastąpi hipermarket w stutysięcznym mieście – przekonywał na łamach miesięcznika Puls prezes Lubuskiego Towarzystwa na Rzecz Rozwoju Energetyki Marian Babiuch. LTnRRE opublikowało w mediach stanowisko w tej sprawie i rozesłało je do kilku ministerstw (podobną uchwałę przyjęła też OPZL). W odpowiedzi, dyrektor Departamentu Energetyki w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Dąbrowski zapewnił, że w myśl Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030, ochronie podlegają obszary zalegania złóż węgla Gubin i Gubin 1. „Zgodnie z zasadą hierarchiczności planowania przestrzennego, ustalenia zawarte w zatwierdzonej KPZK 2030, zostaną przeniesione do aktów planistycznych niższego rzędu.” – napisał Dąbrowski. To oznacza, że jeśli w wojewódzkim planie zagospodarowania przestrzennego znajdą się „kopalniane” zapisy, to automatycznie zostaną one przeniesione do planu gminnego. Problem jednak w tym, że wojewódzki plan, który miał być uchwalony przez Sejmik wiosną, wciąż czeka na przyjęcie. Mówi się, że realny termin jego przyjęcia to grudzień br.

* * *

I wreszcie ostatnia kwestia, o której do tej pory było całkiem cicho. Otóż PWE Gubin nie jest jedyną firmą, która wystąpiła do Ministerstwa Środowiska o wykupienie informacji na temat gubińskich złóż, co otwiera ścieżkę do uzyskania koncesji na eksploatację. Drugą firmą jest polsko-niemiecka spółka, która zamierza wydobywać węgiel tuż przy granicy, po polskiej stronie Nysy Łużyckiej, na terenach najbardziej atrakcyjnych przyrodniczo. PWE Gubin planuje ominąć te tereny. Co więcej, polsko-niemiecka spółka nie planuje budowy elektrowni, a jedynie kopalnię. Gdyby więc to ona uzyskała koncesję na wydobycie węgla, to całkiem prawdopodobne, że dopiero wtedy sprawdziłby się pesymistyczny scenariusz, którego obawiali się przeciwnicy gubińskiej inwestycji: węgiel byłby wydobywany w Polsce i transportowany do niemieckich elektrowni. A my za kilkanaście lat musielibyśmy zacząć kupować z Niemiec prąd. Bo wiatraki go nie zapewnią.

REKLAMA





Frekwencja podczas spotkania dowodzi dużego zainteresowania tematem

Energia odnawialna bez granic

Niemcy od lat są liderami w zakresie energetyki odnawialnej. Średnio co dziesiąty kilowat wyprodukowanego za Odrą prądu pochodzi z tego źródła. Polskie firmy chcą wykorzystać doświadczenia sąsiadów. Transgraniczne spotkanie w tej sprawie odbyło się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sulechowie.

Dosłownie na dwa dni przed spotkaniem w Sulechowie polski rząd przyjął raport Ministerstwa Gospodarki określający cele i kierunki rozwoju energetyki odnawialnej w Polsce. Zdaniem twórców raportu udział ekologicznej energii wzrośnie z 8,85 proc. w tym roku - do 16,78 proc. w roku 2019. Realizacja takiego scenariusza w 2020 roku miałaby przybliżyć Polskę do wymaganego przez Brukselę poziomu produkcji 15-procent energii ogółem wytworzonej z OZE w naszym kraju.

– Odnawialne źródła energii to duża szansa dla przedsiębiorstw – mówił na otwarcie spotkania wiceprzewodniczący OPZL, Wiesław Ocytko. Jego zdaniem najbardziej skorzystają na nich mniejsze podmioty, dla których wejście do branży jest zdecydowanie łatwiejsze.

Raporty ministerialne to jedno, praktyka to drugie. Jak wskazywał w swoim wykładzie prof. Marian Miłek, dyrektor Instytutu Politechnicznego PWSZ w Sulechowie, w zakresie instalacji oraz wykorzystania OZE w Polsce mamy tendencję wzrostową. Nie mniej jednak udział ten w odniesieniu do miksu energetycznego kraju nie jest znaczący. Według Urzędu Regulacji Energetyki, w ubiegłym roku całkowita moc instalacji do produkcji energii odnawialnej w Polsce wyniosła 2,28 GW, w tym energia wiatrowa to ok. 1GW. Dla porównania w Niemczech było to 27,2 GW dla samego wiatru.

Zresztą Niemcy już dawno przygotowali odpowiednie rozwiązania prawne, które umożliwiają dynamiczny wzrost wykorzystania OZE. Ustawa o energiach odnawialnych, która weszła w życie w 2000 r. posłużyła jako wzór dla uchwalenia podobnych aktów prawnych w ponad czterdziestu państwach na całym świecie. Od momentu jej wejścia w życie udział energii odnawialnych w uzyskiwaniu energii elektrycznej wzrósł ponad trzykrotnie. W Niemczech znajduje się połowa wszystkich europejskich generatorów wiatrowych, co stanowi 16 proc. w skali całego globu. Drugą ustawą, która leży u podstaw wytwarzania energetyki w Niemczech jest „Ustawa o wytwarzaniu ciepła z zasobów odnawialnych" z 2009 r. Określa ona m.in. udział OZE w wytwarzaniu energii cieplnej w nowobudowanych obiektach mieszkalnych. Obie ustawy stanowią trwałe podstawy nie tylko dla skutecznego rozwoju energetyki odnawialnej w Niemczech, ale także wypełniania zobowiązań do redukcji emisji CO2 do atmosfery czego wymaga tzw. Protokół z Kyoto.

– Doświadczenie niemieckich miast i gmin wskazuje, że inwestując w kierunku budowy mniejszych źródeł energii odnawialnej można uniezależnić się od dostawców – mówi Marek Chromik z firmy UESA Polska, który na spotkanie przyjechał z Lubska. - W ten sposób gminy stają się samowystarczalne - dodaje.

Miejsce spotkania – PWSZ w Sulechowie – nie zostało wybrane przypadkowo. Uczelnia otwiera niebawem Centrum Energetyki Odnawialnej (CEO), które powstaje m.in. ze środków Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Budowa jedynego w województwie ośrodka badawczo-dydaktycznego trwała przeszło 2 lata. Inwestycja ma służyć nie tylko naukowcom, w celu opracowywania nowych technologii energetycznych, ale będzie również wsparciem dla firm związanych z tą branżą. Niemieccy goście byli pod wrażeniem – Jesteśmy pełni podziwu dla partnerów z Polski – mówił jeden z przedsiębiorców – Mamy nadzieję, że już niedługo po otwarciu Centrum będziemy mogli korzystać z jego możliwości badawczo-rozwojowych. Z pewnością będzie to tańsze niż u nas w kraju – dodał.

Całość odbyła się w 15 kwietnia w ramach polsko-niemieckiego projektu współpracy WIKON Zielona Góra – Cottbus, współfinansowanego z programu EWT Polska Brandenburgia 2007-2013.

Paweł Bojanowski



Budowa Centrum trwała przeszło 2 lata. Wykorzystano środki unijne.



Goście mogli także zobaczyć zaplecze techniczne.



O możliwościach Centrum Energetyki Odnawialnej opowiadał prof. Marian Miłek.

Centrum Energetyki Odnawialnej PWSZ w Sulechowie. Na całkowitą powierzchnie obiektu składają się: Laboratorium Cieplnej Energetyki Odnawialnej o powierzchni 196 m2, Laboratorium Elektroenergetyki i Maszyn Elektrycznych o powierzchni 98 m2, Laboratorium Przemysłowych Systemów Informatycznych dla energetyki o powierzchni 56 m2, pięć sal seminaryjnych, pomieszczenia biurowe oraz sanitarne. Uzupełnieniem budynku jest plac laboratoryjny, na którym zlokalizowane będą: dwie pompy ciepła powietrzne, dwa generatory wiatrowe z pozioma i pionową osią obrotu, cztery kolektory słoneczne, panele fotowoltaiczne o mocy 400W podzielone za dwie grupy (dwa zamontowane na stacjonarnym postumencie i dwa pracujące w układzie nadążnym za słońcem). Na dachu laboratorium źródeł ciepła zaprojektowany został układ solarny składający się z 8 elastycznych paneli solarnych PVL połączonych w układ o napięciu 24V DC. Wszystkie odnawialne źródła energii połączone zostaną w multiźródłowy system pozwalający na optymalizacje zasilania ze względu na kryterium efektywności ekonomicznej.

kontakt: Radosław Grech- kierownik projektu, tel. 609 383 156, fax: 68 352 83 95, e-mail: r.grech@pwsz.sulechow.pl



Na zielonej energii skorzystają MŚP i gminy

Wiesław Ocytko,
Technik Transfer & Consulting,
Wiceprzewodniczący OPZL

Polska zobowiązała się przed Komisją Europejską, że do 2020 roku, 15 proc. energii elektrycznej będzie pochodziło z Odnawialnych Źródeł Energii. Obecnie udział energii produkowanej w Polsce z Odnawialnych Źródeł Energii nie przekracza 6 proc. Analitycy prognozują, że zapotrzebowanie na energię elektryczną w kolejnych kilkunastu latach będzie wzrastać około 2,2 proc. rocznie. Wiele rządów wdraża programy wsparcia dla rozwoju Odnawialnych Źródeł Energii oraz udziela dotacji dla osób i firm inwestujących w ten rodzaj energii. Szacuje się, że w roku 2035 około 1/3 energii elektrycznej na świecie będzie pochodzić z Odnawialnych Źródeł Energii. W Polsce nie ma specjalnych programów rządowych, na wzór dotacji w Niemczech. Istnieją możliwości uzyskania preferencyjnych pożyczek w niektórych bankach oraz ubiegania się o dotacje w ramach środków unijnych, głównie w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Jakie szanse wynikają z tego dla przedsiębiorców? Kto może się rozwinąć względnie odnieść korzyści? Energią z Odnawialnych Źródeł Energii interesują się zarówno duże firmy, takie jak PGE Energia Odnawialna, Energa i inne, ale są one również szansą dla mniejszych podmiotów gospodarczych. Powstają nowe obszary do zagospodarowania w zakresie dostaw, serwisu oraz innych usług, które będą mogli świadczyć lokalni przedsiębiorcy. Rozwój biogazowni może przynieść duże korzyści społeczne. W tym przypadku istnieje możliwość zaangażowania społeczności lokalnej w proces produkcji surowca. O skali tego procesu niech świadczy fakt, że pod uprawę roślin energetycznych można przeznaczyć od kilku do kilkunastu milionów ha powierzchni. Ponadto w biogazowniach można używać jako surowca odpadów ogrodowych i komunalnych, dzięki czemu zmniejsza się obciążenie środowiska naturalnego. W przypadku instalacji solarnych oraz wiatrowych, które w Polsce zaczynają być coraz badziej zauważalne, potrzeba wyspecjalizowanych firm. Istnieje tu obszar do rozwoju dla firm specjalizujących się w dostawach, świadczących usługi kooperacyjne i serwisowe. Również gminy, które angażują się w budowę Odnawialnych Źródeł Energii odnoszą realne korzyści. Zwiększają swoje budżety, dają zatrudnienie kolejnym osobom i działają na rzecz ochrony środowiska

Dotacje na kolektory słoneczne - wykorzystaj szansę!



Angelika Sznabel

Zanieczyszczenie środowiska i rosnące ceny tradycyjnych źródeł energii wymuszają postęp w technologiach ogrzewnictwa. Kolektory słoneczne zasilają tradycyjne instalacje i pozwalają pokryć od 50 proc. do 65 proc. rocznego zapotrzebowania na ciepłą wodę użytkową. NFOŚiGW uruchomił program 45 proc. dopłat publicznych do kredytów przeznaczonych na zakup i montaż kolektorów słonecznych dla osób fizycznych i wspólnot mieszkaniowych. Do 1 kwietnia br. dofinansował 4tys. zainstalowanych zestawów kolektorowych o łącznej powierzchni 18,8 tys.m2, m.in. w woj. małopolskim 532 instalacji, 3.261m2 a w woj. lubuskim 48 instalacji, 273m2. Do wykorzystania pozostała kwota dopłat ~62mln zł. Informacje nt. źródeł finansowania przedsięwzięć związanych z odnawialnymi źródłami energii, które realizowane są przez przedsiębiorców, samorządy lub osoby fizyczne, są dostępne: http://oze.nfosigw.gov.pl i http://www.inwestujwkolektory.pl
Zachęcam do skorzystania z programu NFOŚ!

REKLAMA





Kolej na duże prędkości

- Za 2 godziny na Krakowskim Przedmieściu?
- Dobrze, jesteśmy umówieni. Do zobaczenia.

Żart, raczej ponury, z naszych realiów komunikacyjnych? Science fiction? Niekoniecznie.



Damian Hajduk

Zawodowo związany przez wiele lat z transportem i logistyką, od szczebla asystenta do kierownika projektu i interim-managera. Obecnie konsultant w zakresie przygotowania i realizacji projektów na zlecenie firm i instytucji.

Tło historyczne

Od debiutu w 1825 roku, kolej w ciągu ledwie półwiecza zrewolucjonizowała podróże lądowe, ujawniając niespotykany wcześniej potencjał pracy przewozowej, umożliwiając transport ludzi i towarów na ogromną skalę i z nieosiągalną dotąd prędkością. Sieci kolejowe wrosły na stałe w krajobraz i gospodarkę Europy. Wiek XX przyniósł dynamiczny rozwój motoryzacji, sieci szybkich dróg oraz połączeń lotniczych. W II połowie stulecia wobec niedogodności generowanych przez nasycenie przestrzeni masową motoryzacją oraz ograniczeń w potencjale rozwoju ruchu lotniczego, zaczęto ponownie łaskawszym okiem spoglądać na potencjał oferowany przez kolej. Dostrzeżono też, że różne środki transportu mogą być konkurencyjne (substytucyjne), ale mogą się również doskonale uzupełniać (komplementarne) w ofercie rozwiniętej sieci transportowej.

Kolej Dużych Prędkości

W kontynentalnej Unii Europejskiej przyjmuje się, że KDP to taka kolej, która porusza się po nowych, specjalnie wybudowanych dla niej szlakach komunikacyjnych z prędkością min. 250kmh. Mówiąc o KDP obrazowo: można śmiało przyrównać relację między KDP a koleją tradycyjną z relacją autostrady do przeciętnej drogi krajowej.

Rozwinięte sieci KDP istnieją w Japonii (Shinkansen - historycznie pierwsza KDP z roku 1964) i we Francji (TGV - od 1981 roku). Szybką koleją mogą pochwalić się także Niemcy, Kraje Beneluxu, Wielka Brytania i Szwajcaria. Dynamiczny rozwój sieci KDP to zjawisko występujące w Hiszpanii, Włoszech, Chinach, a także Korei (Południowej). Do krajów posiadających KDP dołączyła Rosja, Finlandia i Tajwan. Swoją sieć budują, czy planują także inne kraje Stany Zjednoczone.

Poważne próby realizacji koncepcji nowych szybkich połączeń kolejowych podjęto w latach 70-tych. Efekt to ówczesna Centralna Magistrala Kolejowa, z dużym znaczeniem dla sieci krajowej. Stosunkowo szybko (160kmh, docelowo - 250kmh) łączy stolicę z Katowicami i Krakowem.

W ostatniej dekadzie podjęto prace studialne nad systemem KDP. Szybka kolej wyjdzie z Warszawy, przejdzie przez Łódź, aby w rejonie Kalisza rozwidlić się skośnie do Poznania oraz Wrocławia. Dzięki temu rozwidleniu w perspektywie roku 2020 otrzymamy tzw. Linię (Centralnego) Y.

Studium z 2005 roku wymienia ośrodki, które będą obsługiwane przez przedłużenia kursów po liniach konwencjonalnych ze stacji końcowych Linii Y: Warszawy, Poznania, Wrocławia. Ma to zwiększyć dostępność do KDP oraz zapewnić obsługę dodatkowego potoku podróżnych.

Ośrodki te to odpowiednio:

- z Warszawy: Lublin, Białystok,
- z Poznania: Szczecin, Zielona Góra, Berlin,
- z Wrocławia: Legnica, Praga, Drezno.

W przypadku Zielonej Góry planuje się przedłużenie 3 kursów pociągów Warszawa-Poznań. Faza projektu, jaką obejmuje Studium Wykonalności ma zostać wykonana w perspektywie 2020.

O dalszym horyzoncie czasowym mówi Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju - KPZK. Reaktywowano w niej plan północnego odpowiednika CMK: z Warszawy wzdłuż Wisły przez Płock do Torunia i Gdańska z odgałęzieniem do Bydgoszczy. KPZK przewiduje przedłużenie CMK szybką linią do Krakowa, z połączeniem Kraków - Katowice i dalej w kierunku na Brno. W Polsce Zachodniej planuje się połączenie KDP z Wrocławia do Pragi, oraz z Poznania do Berlina przez Zieloną Górę.

Po 2020: Linia Południowa i Zachodni „Y"

Projekt KPZK 2030 został poddany konsultacjom przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. 4 organizacje lubuskie, tj. Lubuska Izba Budownictwa, OPZL, Lubuskie Trójmiasto i Zielonogórskie Perspektywy wspólnie opracowały stanowisko i propozycje do KPZK.

Popierając sam projekt KDP - jak i przedłużenie linii z Poznania do Zielonej Góry i Berlina, zaproponowaliśmy uzupełnienia sieciowe, realizowane sukcesywnie po powstaniu Centralnego Y. Oprócz

powiązania Poznania z Bydgoszczą (a dalej Gdańskiem oraz Toruniem i Warszawą) przedstawiono koncepcję Linii Południowej KDP w przebiegu kierunkowym (Europa Zachodnia > KDP Berlin – Zielona Góra >) Zielona Góra <> Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy <> Wrocław <> Opole <> Silesia < KDP Silesia – Kraków > Kraków <> Tarnów <> Rzeszów > kierunek perspektywiczny: Ukraina - Lviv, Odessa / Kiev.

Linia Południowa będzie kolejowym korytarzem III sieci transeuropejskiej TEN-T. Włączenie Linii Południowej do planowanej KDP Poznań-Zielona Góra-Berlin w Zielonej Górze utworzy w Polsce Zachodniej tzw. Zachodni.

W ujęciu krajowym zaś połączone zostaną obszary (regiony) o dużej gęstości zaludnienia, zamieszkałe przez 15 mln mieszkańców. Bezpośrednie połączenie do Europy Zachodniej uzyskają Rzeszów, Tarnów, Kraków, Silesia, Opole, Wrocław, a dodatkowe także m.in. Warszawa i Łódź. Odczuwalna poprawa powiązań stanie się udziałem ważnych ośrodków jak Rybnik, Bielsko Biała, Częstochowa, Kielce. Układ promienisty KDP 2020 wzmocniony zostanie przez korzystniejszy, pełniejszy układ sieciowy – zapewniający dobrą obsługę komunikacyjnej metropolii sieciowej - celu głównego KPZK.

Projekt jest korzystny także dla aglomeracji Zielonej Góry z 300.000 mieszkańców i tworzącego się obszaru metropolitalnego z 700.000 mieszkańców. Obecny przebieg TEN-T II i III z Poznania i Wrocławia do Berlina omija naszą aglomerację, przechodząc przez zespoły leśne - Bory Dolnośląskie i Puszczę Rzepińską, i łączy się dopiero pod Berlinem. Przyczyna to planowanie jeszcze z lat 30. XX wieku (sic!), dla diametralnie odmiennej przestrzeni geograficzno-ekonomicznej, oraz efekt przesunięcia kolejowego korytarza III wymuszone pogarszającą się infrastrukturą (Kolej Odrzańska do Wrocławia). Po realizacji zachodni Y „zbiegnie się" ponownie w Polsce Zachodniej. Warto dodać że jest to neutralne z punktu widzenia Berlina - oba korytarze niezmiennie będą prowadzić do stolicy Niemiec (vide: infografika).

Piękne to, ale czy realne?

Tak. Koleje Dużych Prędkości funkcjonują już w wielu krajach. I to funkcjonują od lat i z dużym powodzeniem, wspierając zrównoważony rozwój tych krajów. Przykładem będzie Korea Południowa. W „Programie (…) przewozów Kolejami Dużych Prędkości w Polsce" (Ministerstwo Infrastruktury, 2008) czytamy: (…) Po otwarciu linii KTX długie podróże biznesowe są możliwe do zrealizowania w ciągu jednego dnia. (…) Otwarcie linii dużych prędkości miało ogromny wpływ na społeczeństwo koreańskie. Umożliwiło podróżowanie do każdego zakątka kraju w 3 godziny, a także miało wpływ na ekonomie oraz aspekty socjologiczne i kulturalne. Kolej dużych prędkości jest szybka, bezpieczna i przyjazna środowisku naturalnemu. Otwarcie KTX miało ogromny wpływ na życie społeczne. Zauważono, że ludzie coraz częściej opuszczają Seul i kupują domy w miastach, do których dociera szybka linia. Dzięki temu zacierają sie różnice cywilizacyjne między regionami Korei.

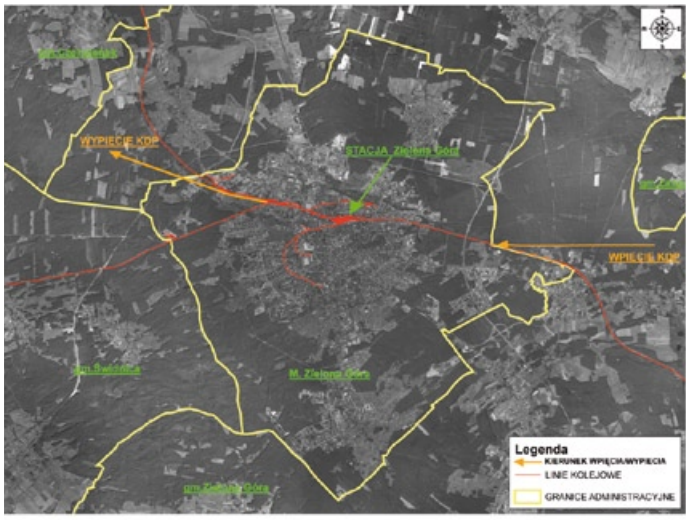
Bardzo wymowna jest KPZK:

„Rozwój powiązań funkcjonalnych w dużym stopniu utrudnia niedostatecznie rozwinięta infrastruktura transportowa, zarówno drogowa, jak i kolejowa. Czas przejazdu między głównymi ośrodkami miejskimi znacznie odbiega od standardów europejskich, utrudniając wykształcenie wspólnego rynku inwestycyjnego, przepływ know-how i idei, hamując przy tym rozwój funkcji metropolitalnych. Można założyć, że gdyby istniały skuteczniejsze powiązania sieć tych ośrodków byłaby konkurencyjna w stosunku do metropolii europejskich."

Innymi słowy - jeśli chcemy mieć w Polsce metropolię sieciową miast konkurencyjną w stosunku do metropolii europejskich, to musimy zapewnić jej sprawne (szybkie) połączenia komunikacyjne.

Uzasadnienie koncepcji Linii Południowej znajdziemy także w przyjętych już programach rządowych (Program KDP w Polsce przyjęty przez Radę Ministrów w 2009 roku): Uruchomienie w Polsce przewozu pasażerów kolejami dużych prędkości umożliwi m. in.: - zdecydowane zwiększenie dostępności komunikacyjnej wielu regionów kraju, także dla tzw. ściany wschodniej oraz Polski zachodniej i wzmocnienie powiązań międzyregionalnych, nie tylko w relacjach do stolicy.

Osiągniecie tak wielu korzystnych celów społecznych i ekonomicznych powinno wystarczyć aby koncepcja Kolei Dużych Prędkości



- w tym Linii Południowej - została po dalszej analizie szczegółowej sukcesywnie zrealizowana.

Wprawdzie to co korzystne w planowaniu, nie zawsze przychodzi tak łatwo w realizacji. Mając tego świadomość, pozostańmy jednak realnymi optymistami. Specjaliści, z którymi konsultujemy koncepcję wyrażają się zazwyczaj z uznaniem. Przeszkody jakie widzą, sprowadzają się do niedostatku środków na sfinansowanie inwestycji. To jednak nie stanowi o jej niewykonalności czy nieopłacalności, może tylko odsunąć realizację w czasie. Tym niemniej należy zapisać projekt już dziś w strategicznych dokumentach planistycznych, a zrealizować gdy będą na to środki. I tak też przewidujemy realizację Linii Południowej. Na/za szereg lat. Cóż, w końcu, nie od razu kolej do Krakowa zbudowano.

A skoro już tu jesteśmy: „…za 2 godziny na Krakowskim Przedmieściu". A może w samym Krakowie?

REKLAMA



Pomocna dłoń dla start'upów

Masz czas i środki? Interesuje Cię inwestycja w innowacyjne przedsięwzięcia? Zostań Aniołem Biznesu Lewiatana.



Młodzi przedsiębiorcy czekają na wsparcie doświadczonych kolegów.

Lewiatan Business Angels (LBA) jest siecią Aniołów Biznesu, działającą przy PKPP Lewiatan. W ramach sieci wspierane są przedsięwzięcia we wczesnej fazie rozwoju, za którymi stoi mocno zmotywowany zespół, a pomysł biznesowy opiera się na innowacji, która stanowi źródło trwałej przewagi konkurencyjnej. Sieć istnieje od 2005r. i obecnie zrzesza 68 Aniołów. LBA to starannie wybrani przedsiębiorcy lub menedżerowie, którzy w nowe pomysły wnoszą kapitał w wysokości od kilkuset tysięcy do kilku milionów złotych.

Anioł Biznesu to prywatny inwestor (przedsiębiorca lub zamożna osoba) wspierający wybrane pomysły biznesowe, głównie w początkowej fazie ich działalności (start-up). Angażuje on nie tylko środki finansowe, ale również swoją wiedzę, kontakty i doświadczenie biznesowe. Osoba zainteresowana wsparciem musi przede wszystkim napisać ciekawy, prawidłowo sformułowany biznesplan. Mimo, iż jego stworzenie wymaga czasu i energii, to jest on niezbędny przy poszukiwaniu finansowania oraz pozwala monitorować postępy w realizacji zaplanowanego przedsięwzięcia. Na podstawie przesłanego biznesplanu, projekt przechodzi wewnętrzny proces oceny. Szczególna uwaga zwracana jest na koncepcję przedsięwzięcia, kompetencje kadry zarządzającej i spodziewane wyniki finansowe. Pozytywny wynik takiej oceny kończy się zwykle spotkaniem z przedstawicielami LBA oraz wypełnieniem przygotowanego szablonu streszczenia biznesplanu, który następnie jest wysyłany do inwestorów (Aniołów Biznesu). Jeśli inwestor zgłosi swoje zainteresowanie przesłaną mu oferta, LBA doprowadza do spotkania przedsiębiorcy z inwestorem. Generalnie rola LBA w tym miejscu się kończy, a zdobycie finansowania Anioła Biznesu jest kwestią skutecznych negocjacji przedsiębiorcy z inwestorem. Więcej na: www.lba.pl.

Red.
(na podstawie PKPP Lewiatan)

Lokalni łowcy inwestorów

Ewa Wilk

Na rzecz aktywizacji gospodarczej można działać również w mikroskali. Przykładem jest Żagańska Agencja Rozwoju Lokalnego.

Agencja została powołana w styczniu 2008 roku. Jej celem jest aktywizacja rozwoju gospodarczego oraz promocja terenów inwestycyjnych, w tym szczególnie aktywne poszukiwanie i obsługa inwestorów. Obecnie Agencja współpracuje w tym zakresie z miastem Żagań, gminą wiejską Żagań i gminą Iłowa tworząc projekt pod nazwą „Książęca Strefa Gospodarcza". - Strefa ta nie jest konkretnym tworem administracyjnym. Jest nazwą marketingową, hasłem, wokół którego jest budowana strategia promocji gospodarczej – wyjaśnia Grzegorz Gorzechowski, prezes ŻARL. Utworzenie Strefy miało na celu konsolidację sił położonych obok siebie gmin. Dzięki temu nastąpiła synergia ich potencjału. Wspólna oferta jest bardziej urozmaicona, ciekawsza i pełniejsza. - Ponadto potencjalny inwestor dostaje sygnał że władzom zależy na rozwoju regionu, a nie jedynie na partykularnych interesach. To jasny znak, że istnieje tam dobry klimat do inwestowania. – dodaje prezes Gorzechowski.

Instytucja taka jak Żagańska Agencja Rozwoju Lokalnego stymuluje wspomnianą współpracę gmin. W momencie pojawienia się potencjalnego inwestora tworzy ofertę z komponentów każdej z nich. Z kolei firma poszukująca terenów pod inwestycje ma ułatwione zadanie – kieruje się do Agencji, gdzie zostaje kompleksowo obsłużona. Może liczyć na wsparcie nie tylko na etapie poszukiwania, ale także później, kiedy podejmie już decyzję o konkretnej lokalizacji. Otrzyma pomoc we wszelkich formalnościach, które będzie musiała wypełnić, w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, będzie mogła skorzystać z doradztwa finansowego czy prawnego. - Inwestor nie musi kierować się do każdego z Urzędów Gmin osobno, co daje dużą oszczędność czasu i komfort – wyjaśnia G. Gorzechowski. - Dla samych gmin z kolei powołanie jednostki, która aktywnie poszukuje inwestorów to przewaga konkurencyjna nad pozostałymi, a także ... wygoda. W momencie pojawienia się zapytania od potencjalnego inwestora nie muszą angażować w jego obsługę urzędników, którzy mają inne obowiązki – podsumowuje.

Żagańska Agencja Rozwoju Lokalnego współpracuje w zakresie poszukiwania inwestorów z innymi podobnymi agencjami, regionalnymi, wojewódzkimi, ogólnopolskimi, europejskimi. Reprezentuje Książęcą Strefę Gospodarczą na różnych imprezach, targach – wszędzie tam, gdzie mogą pojawić się inwestorzy. Istnieją więc duże szanse na to, że wkrótce inwestorzy pojawią się także w Książęcej Strefie Gospodarczej.



Siedziba Agencji mieści się w wyremontowanym pałacyku przy ul. Jana Pawła II 15 w Żaganiu.

Po pierwsze gospodarka

Gdy w regionie pojawia się temat gospodarczy, przeważnie dzieje się to w kontekście Nowej Soli, Świebodzina czy Żar. Krosno Odrzańskie do tej czołówki na razie nie należy, ale tamtejszy magistrat zamierza to zmienić.

Paweł Bojanowski

W Krośnie jest wielu przedsiębiorców. W tym gronie przeważają jednak drobny handel i usługi. Mało jest firm produkcyjnych. Władzom marzy się sukces w stylu Nowej Soli czy Świebodzina, jednak przy obecnym stanie rzeczy wymaga to sporo pracy. – Bolączką gminy był do dnia dzisiejszego brak kompletnie uzbrojonego w media terenu gotowego na przyjęcie inwestycji - żali się burmistrz Marek Cebula - Bez tego nie mieliśmy szans na wejście do Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Dokładamy jednak wielu starań, by cały czas poprawiać infrastrukturę. Dążymy do stworzenia lepszych warunków około biznesowych, aby przedsiębiorcy już działający na naszym terenie mogli rozwijać swoją działalność, a potencjalni inwestorzy widzieli w gminie Krosno Odrzańskie miejsce na swój biznes – dodaje.

Dążenia te obejmują m.in. stworzenie przy burmistrzu Rady Przedsiębiorców i wspólne, przy udziale ludzi biznesu, wypracowywanie koncepcji aktywizacji środowisk gospodarczych. Władze chcą także nawiązać szeroką współpracę z OPZL oraz we współpracy z miastami partnerskimi organizować misje gospodarcze. Zyskać ma także strefa przemysłowa, gdzie doprowadzona jest już droga dojazdowa i chodnik, woda i kanalizacja oraz podłączone jest oświetlenie - W koncepcji poprzedników nie przewidziano kosztownego wyrównania terenu strefy oraz wycięcia porastających strefę drzew, a to jest podstawowy problem – mówi burmistrz Cebula - Jesteśmy jednak w trakcie realizacji tych zadań, tak aby strefa zaczęła już działać– zapewnia. Aktualnie prowadzone są też rozmowy z kilkoma potencjalnymi inwestorami. W niedalekiej przyszłości powstanie w urzędzie Centrum Obsługi Inwestora, które ma się zająć ich poszukiwaniem i obsługą. Zarówno nowe, jak i funkcjonujące firmy, które zwiększą zatrudnienie już mogą liczyć na zwolnienia podatkowe.



Burmistrz Marek Cebula: Przyjęliśmy zasadę, że każdy przedsiębiorca ma być traktowany w naszej gminie priorytetowo.

Burmistrz Krosna deklaruje probiznesowy kurs urzędu - Przyjęliśmy zasadę, że każdy przedsiębiorca ma być traktowany w naszej gminie priorytetowo. To przedsiębiorcy tworzą miejsca pracy i klimat gospodarczy Krosna – mówi.



Uwielbiam rozwiązania wolnorynkowe

Jest prywatna szkoła podstawowa i gimnazjum. Niebawem pojawi się przedszkole i centrum konferencyjno-szkoleniowe. - Odpowiadam na potrzeby rynku – o rozwoju swojego biznesu mówi Grzegorz Boruszewski.



Grzegorz Boruszewski: Swoją przewagę upatruję w tym, że ciągle będę poszukiwał nowych możliwości, by odpowiedzieć na potrzeby rynku.

Działalność edukacyjną w Nowej Soli rozpoczął w 1997 r. Andrzej Boruszewski. Po jego śmierci w 2005 r. placówkę przejął syn Grzegorz - Praktycznie z dnia na dzień musiałem podjąć decyzję, czy działamy dalej, czy zwalniamy 12 pracowników i zamykamy biznes - opowiada G. Boruszewski, obecny właściciel i zarazem dyrektor szkoły. Zdecydowano się na kontynuację działalności i to z pozytywnym skutkiem, bo obecnie w budynku przy ul. Muzealnej uczy się już łącznie prawie setka uczniów. Na poczet dalszego rozwoju w ostatnim czasie wykupiono także część budynku, który do tej pory był dzierżawiony.

- Po sześciu latach mogę powiedzieć, że nam się udało - mówi dyrektor Boruszewski, ale jak dodaje różowo nie jest. Zarządzanie prywatną szkołą to praktyka funkcjonowania pod naciskiem różnych instytucji państwowych. Jest się zarówno poddanym prawu administracyjnemu jak i cywilnemu. Do tego czasami dochodzi presja rodziców, niekiedy przekonanych o tym, że gdy płacą czesne, kupują tym samym dobrą ocenę dla swojego dziecka - Bardzo szybko trzeba kogoś takiego z błędu wyprowadzić i pokazać, że jest wprost przeciwnie. W piekarni płacimy przecież za bułki, a nie za to żeby nas ktoś nakarmił. - wskazuje G. Boruszewski. Jego zdaniem najważniejsze są jakość nauczania i widoczne efekty zarządzania w postaci wyników sprawdzianów szóstoklasisty i egzaminów gimnazjalnych.

Decyzja o rozszerzeniu działalności pojawiła się z potrzeby rynku. W ponad 40-tysięcznej Nowej Soli nie ma prywatnego przedszkola, a miejsc w publicznych placówkach nie przybywa. - Chcemy być konstruktywną alternatywą - wyjaśnia właściciel placówki. Jego zdaniem prywatne przedszkole może być także dobrym uzupełnieniem ogólnej oferty dla biznesu, który działa lub będzie chciał zainwestować w mieście. Firmy mogą w ramach pakietu socjalnego dofinansowywać dzieciom pracowników miejsce w przedszkolu. - Być może kiedyś było to dość abstrakcyjne, ale teraz jest już normą. Chcemy iść z duchem czasu - deklaruje.

Przedszkole to nie wszystko. Przedsiębiorca chce stworzyć na poddaszu zajmowanej kamienicy centrum konferencyjno-szkoleniowe na potrzeby organizacji większych spotkań, szkoleń biznesowych a także promocji własnych instytucji oświatowych. Wyposażenie centrum będzie odpowiadać najwyższym normom dla tego typu placówek. Powstaje także odrębna spółka prawa handlowego dla prowadzenia nowej działalności, zostaną stworzone również serwisy internetowe z nową ofertą. Co ciekawe, firma zainwestowała w rozbudowę i modernizację budynku ze środków własnych - Myśleliśmy o środkach unijnych, ale chcemy najpierw się sprawdzić i przekonać społeczność do naszych usług - opowiada.

- Może to zabrzmi trochę górnolotnie, ale staramy się tak formułować naszą ofertę, by Nowa Sól na tym zyskała – deklaruje Grzegorz Boruszewski. Czy boi się konkurencji? Odpowiada bez zastanowienia: Nie, bo uwielbiam rozwiązania wolnorynkowe. Motywuje mnie to do jeszcze większej pracy.

Paweł Bojanowski

Grzegorz Boruszewski, nowosolanin, rocznik 1984. Żonaty, dwójka dzieci - 2 i 3 lata. Absolwent i pasjonat zarządzania. Interesuje się marketingiem, chętnie sięga po TOP10 wydawnictw biznesowych. Plany na przyszłość? Dynamiczny rozwój firmy i doktorat z public relations.

REKLAMA





Pasję zamienił w sukces

Marek Przedwojski od dwudziestu kilku lat prowadzi w Żarach zakład fotograficzny. Zakład, który jest nie tylko miejscem wykonywanych usług fotograficznych, ale również miejscem ciekawych rozmów na temat malarstwa, wernisaży, a także gorących dyskusji gospodarczych i społecznych.

Przedwojski jest urodzonym poznaniakiem, a wydaje się, że w Żarach jest od zawsze. Tak mocno swoją działalnością wpisał się w pejzaż miasta. Mówi się, że najlepszą drogą do sukcesu jest robić to, co się kocha. Marek Przedwojski przyznaje: Fotografia fascynowała mnie od dziecka. Siostra uczyła się w technikum chemicznym na kierunku fotografii. W domu była ciemnia i tam wywoływała zdjęcia. Dla mnie to był zaczarowany świat, już wtedy powiedziałem sobie, że zostanę fotografem. I właściwie wszystko robiłem żeby zrealizować to marzenie. Poszedłem do tej samej szkoły co siostra. Nawet w wojsku byłem fotografem lotniczym- podsumowuje.

Chęć zajmowania się fotografią była tak silna, że w roku 1981 postanowił otworzyć własną firmę. Pierwszy zakład otworzył w Jasieniu, do którego przyjechał z Poznania za miłością swojego życia. A w 1987 przeniósł się z rodziną do Żar i zakład fotograficzny umiejscowił w oryginalnej kamienicy w centrum miasta. Zakład rozwijał się tak jak zaplanował, wprowadzał nowe maszyny, nowe technologie, przybywało klientów. Dopiero w 2010 roku rozwój fotografii cyfrowej spowodował, że klienci coraz częściej zaczęli rezygnować z robienia zdjęć w zakładach fotograficznych w formie papierowej. Powszechna dostępność aparatów cyfrowych powoduje to, że większość zdjęć przechowuje się w komputerze. To jest najprostsza i najtańsza metoda archiwizowania fotografii. Telefony komórkowe z aparatami również sprzyjają szybkiemu przekazowi gotowego zdjęcia. To wszystko sprawiło, że zakłady fotograficzne zaczęły odczuwać kryzys.

Marek Przedwojski wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klienta zdecydował się poszerzyć działalność o profesjonalną pracownię oprawy obrazów. Bowiem uważa, że: każdy obraz tak, jak kobieta potrzebuje pięknej oprawy, a dobrze dobrana rama podkreśla walory artystyczne dzieła sztuki. Z pomysłem chodziłem dość długo – opowiada - ale wahałem się ze względu na koszty i dopiero na jednym ze spotkań OPZL usłyszałem, że mogę skorzystać z kredytu, który oferuje Fundacja Przedsiębiorczość. Wypełniłem wszystkie dokumenty, złożyłem wniosek i bardzo szybko otrzymałem kredyt na korzystnych warunkach. Należałem do różnych organizacji ale bardzo sobie cenię szkolenia i spotkania organizowane przez OPZL ponieważ na każdym dowiaduję się czegoś nowego co pomaga mi w prowadzeniu

Grażyna-Rozwadowska Bar

Utrzymać zainteresowanie klienta

Programy lojalnościowe to temat kojarzący się głównie ze stacjami benzynowymi. Kupujemy, gromadzimy punkty i wymieniamy je na nagrody. Jest to atrakcyjne narzędzie marketingowe, dzięki któremu możemy wymiernie zwiększyć zyski także w swojej firmie.



Adam Grajek, właściciel zielonogórskiej firmy PL-AGENCJA.COM

– Jak większość pomysłów marketingowych, przywędrowały one do Polski z krajów Zachodniej Europy i USA - mówi Adam Grajek, właściciel zielonogórskiej firmy PL-AGENCJA.COM zajmującej się obsługą takich rozwiązań. – Najlepsza w tym fachu jest branża farmaceutyczna. Apteki proponują swoim Pacjentom programy lojalnościowe już od wielu lat. Jego zdaniem, takie rozwiązania i to na płaszczyźnie B2B są jeszcze mało znane wśród rodzimych firm poza kilkoma branżami.

O ile przedsiębiorstwa działają na wielu płaszczyznach marketingowych np. organizują spotkania dla klientów, wydają biuletyny, czy prowadzą działalność charytatywną, to programy lojalnościowe są raczej rzadkością. A szkoda, bo jak twierdzi A. Grajek wdrożenie tej koncepcji na poziomie producent – dystrybutor może być pomocne dla każdej firmy, która regularnie analizuje dane dotyczące sprzedaży. Skala, na której można wymiernie popracować to kilkudziesięciu aktywnych odbiorców. To może być też mniejsza liczba gdy mówimy o sieciowych odbiorcach. Wtedy wystarczy 5-10 firm. Można także aktywizować sprzedaż bezpośrednią. Gra jest warta świeczki, bo możemy dzięki temu związać z nami odbiorcę, który licząc na rabaty i inne korzyści będzie chętnie u nas zamawiał. - Program lojalnościowy to swego rodzaju rabat, ale specyficzny z uwagi na to że z odroczonym terminem płatności. Tutaj jako klient musimy na niego po prostu zapracować - mówi.

Chcąc wprowadzić u nas system lojalnościowy, nie musimy wszystkiego robić sami. Agencja zajmie się kompleksowym przygotowaniem i obsługą programu - począwszy od założeń biznesowych, czy to się opłaca, stworzenie pomysłu marketingowego, po opiekę prawno-finansową oraz rozliczenie beneficjentów programu. – Trzeba tylko pokonać opory i zrozumieć korzyści płynące z wprowadzenia programu – mówi Adam Grajek – No i jeszcze najważniejsze: zdążyć przed konkurencją – podsumowuje.

Red.

Paweł Bojanowski

Grając w karty, musisz znać reguły

Ekspansja działalności na teren Niemiec to wcale nie taka łatwa sprawa. Wie o tym Anna Pappert, Polka mieszkająca w Berlinie, która pomaga przedsiębiorcom stawiać pierwsze kroki po drugiej stronie granicy.

Ze Świebodzina do Berlina

Anna Pappert pochodzi ze Świebodzina. W drugiej klasie szkoły średniej usłyszała o możliwości nauki w niemieckim gimnazjum – Był to rok 1994, gdzie dla Polaka takie pojęcia jak szkoła w Niemczech czy matura europejska były niemal rewolucyjne – mówi. Po zdaniu egzaminów przy liceum nr 7 w Zielonej Górze rozpoczęła jedenastą klasę niemieckiej szkoły w Neuzelle (Brandenburgia). Po maturze zastanawiała się nad studiami w Wielkiej Brytanii ale ostatecznie wybór padł na Niemcy – Pojechałam do Berlina i po prostu zakochałam się w tym mieście. Decyzja była oczywista – śmieje się A. Pappert. Rozpoczęła prawo na berlińskim Freie Universität. Podczas studiów pracowała w kancelarii prawnej, mając możliwość skonfrontowania teorii z praktyką. Okazało się jednak, że ten zawód nie spełnił jej oczekiwań - Zaczęłam w związku z tym pracę dla firmy konsultingowej, gdzie następnie zostałam dyrektorem akwizycji, dystrybucji. Budowałam start-up'y głównie w Niemczech, ale także w Szwajcarii i Austrii – opowiada.



Anna Pappert

Firmie trzeba zapalić światło

W końcu proponuje szefom pomysł z rynkiem polskim. Okazuje się to strzałem w dziesiątkę. Wtedy rodzi się koncepcja własnej działalności – Nawiązałam współpracę z poznańskim inkubatorem przedsiębiorczości, gdzie mieściła się siedziba przedsiębiorstw, które wprowadzałam do Polski, będąc ich prezesem. Właściciele tamtejszych firm pytali co zrobić, aby wejść na rynek niemiecki. Zdecydowałam, że zajmę się pomocą właśnie dla takich przedsięwzięć.

– mówi. Początkowa koncepcja firmy Pappert Consult opierała się na tzw. ofertach intelektualnych: analizy rynkowe, dostosowanie strategii, instrumentów i obszarów dystrybucji. Poznając bliżej specyfikę polskich firm A. Pappert doszła do wniosku, że potrzebują oni jednak pomocy bardziej praktycznej. I tak powstaje inkubator przedsiębiorczości, od którego polskie firmy mogą rozpocząć swoją ekspansję w Niemczech. – Oferujemy miejsce na siedzibę pod adresem w samej stolicy Niemiec, wspólny sekretariat z tłumaczeniami na język polski, obsługę księgową, załatwiamy rachunek bankowy, niemiecki i europejski NIP, szukamy pracowników – wylicza. Patrząc z perspektywy komercyjnej działalności, koszty przedsięwzięcia są dla polskiej firmy bardzo niskie. Minimalizuje to ryzyko nieudanego start up'u na rynku niemieckim. - Jesteśmy od tego, by zapalić światło. Wziąć przedsiębiorcę i poprowadzić za rękę. – deklaruje.

Problemy wynikają z niewiedzy

Wraz z rozwojem działalności pojawił się pomysł współpracy z polską organizacją pracodawców. Pod egidą OPZL zorganizowane zostały bezpłatne spotkania dla firm chcących wystartować ze swoim biznesem za Odrą i Nysą. Na razie miały miejsce w Zielonej Górze i Żarach. O co pytają przedsiębiorcy? Pytania są tak różne, jak różne są branże i wykonywana działalność – Głównie pytają o koszty prowadzenia działalności oraz uznawalność kwalifikacji – opowiada A. Pappert – To są naturalne pytania – dodaje. Potencjał polskich przedsiębiorców ocenia pozytywnie, ale jak mówi musimy się nauczyć jednej rzeczy – By osiągnąć sukces, należy się do tego przygotować. Im rzetelniej przemyślimy ekspansję, prawdopodobieństwo powodzenia wzrośnie. Jak to się mówi, jeśli chcemy grać w karty musimy znać reguły - uczula. Najczęstsze problemy wynikają w jej opinii z niewiedzy i jest to prawidłowość charakterystyczna dla każdej firmy chcącej rozwijać się zagranicą. - Skąd polski przedsiębiorca ma wiedzieć jak wygląda w Niemczech oferta, zamówienie czy rachunek? – pyta – W czasach globalizacji, każdy potencjalny klient ma szereg ofert do wyboru. Jeśli nasza jest inna i nie odpowiada szablonowi, to po prostu wyląduje w koszu. Jeśli jako niemiecki przedsiębiorca widzę polski numer telefonu i adres w Krośnie Odrzańskim, od razu pojawia się dystans. To jest niestety smutna prawda. Dzięki specjalistycznej pomocy inkubatora, zwiększamy swoje szanse – dodaje.

Dla przedsiębiorców połączą siły

Podobne doświadczenia Anny Pappert oraz Sebastiana Wróblewskiego [polsko-niemieckiego prawnika, prowadzącego działalność w Poznaniu i Berlinie – przyp. red.] skłoniły obu przedsiębiorców do połączenia sił - Chcemy przy OPZL w Zielonej Górze stworzyć punkt doradztwa prawnego i gospodarczego dla przedsiębiorców z Polski, zainteresowanych ekspansją w Niemczech – deklaruje A. Pappert – Przedsiębiorcy będą mogli otrzymać fachowe porady jak się profesjonalnie do tego przygotować. Mamy nadzieję, że naszą działalnością wpiszemy się także w strategię „Zachodnia Polska bramą Europy" – podsumowuje. Więcej o tym pomyśle niebawem na łamach Biznesu Lubuskiego oraz na stronie www.opzl.pl.

Zapraszamy do reklamy

Niemieccy przedsiębiorcy chcą skutecznie sprzedawać w Polsce swoje towary i usługi. Liczą na pomoc naszych przygranicznych mediów.

Red.



Specyfikę polskiego rynku reklamy przybliżył M. Burzyński z Gazety Regionalnej

Spotkanie obu stron umożliwiły Izba Przemysłowo-Handlowa (IHK) w Cottbus i Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Było okazją nie tylko do nawiązania kontaktów handlowych, ale także do bliższego poznania specyfiki polsko-niemieckiego rynku reklamy. Niemcy pytali przede wszystkim o koszty prowadzenia kampanii oraz uwarunkowania prawne - Czy w Polsce dopuszczalna jest reklama porównawcza? - interesował się jeden z niemieckich przedsiębiorców. Spotkanie pomogło także w obaleniu stereotypów oraz w zdementowaniu plotek dotyczących przygotowywania reklam w Polsce. Niemcy byli np. zdziwieni, że wcale nie należy unikać w projektach reklam prasowych koloru czerwonego - Takie informacje słyszeliśmy - mówili.

W roli eksperta, który opowiedział o właściwej prezentacji ofert dla polskich klientów, wystąpił Marek Burzyński z Gazety Regionalnej. - Mam nadzieję, że Państwa nie rozczaruję, ale Polski rynek reklamy nie różni się wcale od tego w Niemczech - mówił. - Głównym miernikiem efektywności kampanii jest współczynnik dotarcia do odbiorcy, a kreatywność i świeżość przekazu zwiększa szansę na dostrzeżenie naszej reklamy – tłumaczył. Kwota już około 100 euro pozwala np. na efektywną kampanię w Internecie, a ok. 1000 euro na prezentację firmy w prasie czy radiu.

Po krótkiej prelekcji swoje oferty zaprezentowały poszczególne media, a następnie przyszedł czas na rozmowy w kuluarach o szczegółach ofert handlowych. Całość odbyła się już po raz drugi. Tym razem w połowie maja, w siedzibie IHK w Cottbus. Poprzednie spotkanie miało miejsce w Guben.



Niemcy pytali przede wszystkim o koszty prowadzenia kampanii oraz uwarunkowania prawne

ITSERWIS
Grupa Enea

www.itserwis.com.pl

Największa firma teleinformatyczna
województwa lubuskiego

W tym roku obchodzimy 15-lecie istnienia ITSERWIS. Naszymi Klientami są największe lubuskie przedsiębiorstwa. Projektujemy dla nich infrastrukturę teleinformatyczną, budujemy serwerownie, sieci komputerowe, dostarczamy komputery i oprogramowanie.

Wiele z firm powierzyło nam kompleksową obsługę informatyczną i telekomunikacyjną, którą świadczymy dla nich na zasadach outsourcingu. Dzięki temu obniżyły swoje koszty, zyskując tym samym fundusze inwestowane w inne obszary swojej działalności.

Przekonaj się co możemy zaoferować Twojej firmie. Korzystając z naszej wiedzy i 15-letniego doświadczenia we wdrażaniu nowoczesnych technologii, wspólnie poszukamy obszarów, w których możesz zracjonalizować wydatki związane z infrastrukturą teleinformatyczną Twojej firmy.

ITSERWIS Sp. z o.o.
ul. Zacisze 28, 65-775 Zielona Góra
biuro@itserwis.com.pl, tel. 68 3281 898

Poznać klimat Doliny Krzemowej

O unikalnym klimacie Doliny Krzemowej, mentalności biznesowej tamtejszych przedsiębiorców, efektywnej współpracy nauki i biznesu oraz sposobie zatrzymania w Europie firm o wysokim potencjale - w rozmowie z Moniką Krupowicz - opowiada dr Robert Barski, Dyrektor Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości Uniwersytetu Zielonogórskiego, który w grudniu 2010 roku uczestniczył w Poland-Silicon Valley Technology Symposium, jako delegat z ramienia Stowarzyszenia Ośrodków Innowacji i Przedsiębiorczości w Polsce. Celem wyjazdu było nawiązanie kontaktów pomiędzy SOOiPP a przedstawicielami firm lokowanych w Dolinie Krzemowej oraz US-Polish Trade Council Polish-American Engineers Club in Silicon Valley.

Wywiad pochodzi ze strony **www.pi.gov.pl**



Monika Krupowicz: Dolina Krzemowa jest wiodącym amerykańskim centrum w dziedzinie wysokich technologii. To sprzyjające innowacjom środowisko koncentruje się zarówno na badaniach naukowych, jak i rozwijaniu rynków dla innowacji,a także na przyciąganiu i zatrzymywaniu najlepszych badań naukowych i przedsiębiorczych talentów z całego świata. Co, według Pana, stanowi o sukcesie Doliny Krzemowej? Co wpływa na unikalny klimat tego miejsca, który jest wabikiem dla najlepszych światowych talentów naukowych i finansistów?

Robert Barski:Jest wiele czynników, które decydują o sukcesie tego miejsca. Pierwszym, chyba najważniejszym, jest bliskie sąsiedztwo Uniwersytetu Stanforda, który należy do światowej czołówki uczelni wyższych i posiada ogromny potencjał badawczy i naukowy. Ponadto, bardzo wielu profesorów z Uniwersytetu jest jednocześnie właścicielami lub też pracownikami firm z Doliny Krzemowej. Z całą pewnością należy też pamiętać o historii powstania Uniwersytetu Stanforda, który już na samym początku był uczelnią prywatną. Fundator uczelni był gubernatorem Kalifornii. To powodowało, że władze stanu z wielką życzliwością odnosiły się do uczelni, co pozwalało na jej harmonijny rozwój. Dodatkowo, filozofia uczelni jest taka, że stymuluje studentów i pracowników w kierunku rozwoju przedsiębiorczości na najwyższym poziomie. To przecież tutaj dwaj absolwenci Stanfordu William Hewlett i Dave Packard założyli w roku 1939 w garażu firmę Hewlett-Packard Company. Wraz z tą firmą powstała legenda firm garażowych. Bardzo mi przypadła do gustu ich filozofia „The HP Way", na której założyciele firmy oparli rozwój. Jest to filozofia harmonijnego wzrostu, bezpośrednio powiązanego z najcenniejszym pierwiastkiem - z jej pracownikami. Znacznie później została założona przez Steve'a Wozniaka i Steve'a Jobs'a firma Apple, która ma siedzibę tuż obok w Cupertino. Nawiasem mówiąc, Steve Wozniak to absolwent Stanfordu, były pracownik Hewlett-Packard i Polak z pochodzenia. Kolejni studenci Uniwersytetu,

a właściwie jego doktoranci, założyli firmę Google Inc. Inni pracownicy Stanfordu założyli firmę Cisco itd. Można by przytaczać wiele przykładów firm z najwyższej światowej półki, które mają tutaj swoje główne siedziby lub te jedne z ważniejszych. Myślę, że bliskość tych „wielkich" i nadzieja, że „ja też tak mogę" jest tym czynnikiem, który przyciąga tak wiele naukowych talentów i przedsiębiorców. Niektórzy wskazują również na doskonały klimat - temperatura w lecie przeciętnie nie przekracza 30 stopni Celsjusza, w zimie natomiast nie spada poniżej 8 stopni. Może to też jest ten dodatkowy czynnik?

Monika Krupowicz: Dolina Krzemowa i inne regiony Stanów Zjednoczonych na przestrzeni lat okazały się bardzo atrakcyjne nie tylko dla wynalazców i naukowców z krajów dobrze się rozwijających, ale także dla utalentowanych naukowców i przedsiębiorców z Europy. I właśnie te zagraniczne talenty mają kluczowe znaczenie dla amerykańskiego systemu innowacji. Odzwierciedla to fakt, że 25% wniosków patentowych USA jest wnoszonych przez osoby fizyczne urodzone za granicą, a jedna czwarta nowych przedsiębiorstw we wszystkich sektorach przemysłu – a zwłaszcza w sektorze wysokich technologii - jest zakładana przez imigrantów. Jak Pan sądzi, dlaczego tak ciężko jest powielić sukces Doliny Krzemowej w innych krajach?

Robert Barski: „Magia" Ameryki przyciąga imigrantów już od wielu lat. „Za chlebem" przyjeżdżali tutaj Polacy, Irlandczycy i Włosi. Teraz przyjeżdżają również Hindusi i Chińczycy. Często są to ludzie bardzo przedsiębiorczy i pomysłowi. Część z nich jest również dobrze wykształcona, bądź też posiada wszelkie kompetencje, aby taką wiedzę pozyskać. Do tego jest w nich wewnętrzna presja do odniesienia sukcesu. Ta presja powoduje, że ciężko pracują i najlepsi. Był moment podczas wystąpienia przedstawiciela Uniwersytetu Stanforda, że pomyślałem: „Zaraz okaże się, że koło również wynaleziono w Stanfordzie". Takie podejście buduje przewagę mentalną. Drugą rzeczą jest natomiast dobre podejście do porażki biznesowej, które wyraża się w myśleniu, „że skoro już raz splajtowałeś, to teraz już wiesz, jak należy działać w biznesie". W USA porażka jest traktowana jako coś normalnego i wręcz pozytywnego, ponieważ jest dla przedsiębiorcy skarbnicą wiedzy, odnoszącej się do tego, jak nie należy postępować w przyszłości. Tego w Europie nie ma, a w szczególności w naszym kraju. Prowadząc u nas badania naukowe należy udowodnić, że przyjęte założenia zagwarantują sukces. Nie można wykazać, że obrana droga wiedzie donikąd. Rodzi to patologiczną sytuację, która polega na tym, że o grant występuje się dopiero wówczas, gdy jest już gotowe rozwiązanie. Przy takim podejściu realizowane badania są bardzo słabo nastawione na ich wdrożenie. Ponadto, badania są finansowane w ogromnej większości z budżetu Unii Europejskiej bądź też z budżetu państwa, co nie sprzyja rozwojowi badań skierowanych na praktyczne zastosowanie ich wyników. To jest bardzo proste: jeżeli badania nie mają żadnego znaczenia praktycznego, to jak mogą zostać opatentowane? Jeśli nie mogą być opatentowane lub w inny sposób chronione, to jak mogą być skomercjalizowane? Zwiększenie udziału środków prywatnych w finansowaniu nauki zmieniłoby nastawienie do badań. Należy zwrócić uwagę, że to nastawienie zmieniłoby się po obu stronach - zarówno po stronie przedsiębiorców, jak i po stronie naukowców. Pojawiłaby się wreszcie oferta typu „rozwiążę twój problem" lub „mam do rozwiązania problem". Taka oferta pociągałaby za sobą pojawianie się nowych rozwiązań, możliwość, a nawet konieczność, opatentowania lub innej ich ochrony (…).

Monika Krupowicz: Istotnym wsparciem dla nowo powstałych firm są inwestycje w ułatwianie start –up'u i doradztwo dla młodych przedsiębiorców, którzy dopiero rozpoczynają działalność gospodarczą. Takie inicjatywy z powodzeniem praktykowane są w Dolinie Krzemowej (np. młodym europejskim firmom rozpoczynającym działalność doradza się, w jaki sposób należy podejść do kapitału i kluczowych klientów). Przedsięwzięcia tego typu powodują często odpływ z Europy firm o wysokim potencjale. Jakie działania należy podjąć, aby uniknąć szkody spowodowanej utratą nowych firm o największym potencjale?

Robert Barski: Obecnie grupa ludzi zajmująca się mentoringiem i coachingiem w kraju jest jeszcze słaba, jest ich po prostu niewielu. Ponadto, w Polsce nie ma takiej tradycji, aby na przykład były przedsiębiorca, będący już na emeryturze, w ramach wolnego czasu zajmował się doradzaniem firmom, będącym w fazie rozruchowej. Młodej firmie trudno jest odnaleźć się na rynku. Skutkuje to tym, że wiele z nich bankrutuje już w fazie rozruchowej albo na etapie wczesnego rozwoju, mimo, że rozwijane przez te firmy projekty są bardzo dobre. W ramach inicjatywy „Skuteczne Otoczenie Innowacyjnego Biznesu" wskazujemy na tę właśnie problematykę, związaną z brakiem specjalistów, którzy mogliby w pierwszym rzędzie ocenić wartość rynkową projektu, a w późniejszym etapie wspierać projektodawcę w jego realizacji. Wobec tego, należy przede wszystkim zainwestować w osoby zajmujące się profesjonalnym doradzaniem start-up'om oraz wspierać te instytucje, które działają na rzecz innowacyjnego biznesu. Brak odpowiedniego wsparcia dla instytucji otoczenia biznesu skutkuje tym, że są one bardzo słabe, posiadają niewystarczający potencjał, a to w konsekwencji powoduje zniechęcenie ludzi, prowadzących firmy o dużym potencjale bądź ich odpływ do innych krajów.

REKLAMA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
PARP
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Monika Krupowicz: Według danych Europejskiego Stowarzyszenia Private Equity i Venture Capital, średnia roczna liczba inwestycji typu VC o wartości powyżej 5 mln dolarów wynosi w Europie ok. 200. W Stanach Zjednoczonych takich transakcji jest ponad 1000 rocznie. Dolina Krzemowa, oprócz efektywnej inkubacji biznesowej, charakteryzuje się również obfitymi funduszami venture capital. Co sprawia, że tamtejsza branża venture capital tak intensywnie się rozwija, wpływając tym samym na lepszą niż w innych krajach współpracę nauki i biznesu?

Robert Barski: Przewaga USA nad Europą wynika przede wszystkim z nasycenia amerykańskiego rynku firmami z branży funduszy venture capital. Rodzi ono zdrową konkurencję na tym rynku. Mimo, że sięgające trzeciej dekady XIX wieku początki tego typu firm są w Europie, to jednak ich rozwój nastąpił dopiero ok. 100 lat później - i to właśnie w Stanach Zjednoczonych. Fundusze w USA wchodzą w przedsięwzięcia o przewidywanej niższej stopie zwrotu niż u nas. Do tego projekty, z którymi przychodzą pomysłodawcy do funduszy, są znacznie lepiej przygotowane. Jestem przekonany, że w momencie, w którym osiągniemy odpowiedni poziom nasycenia rynku w tej branży, nastąpi jej dynamiczny rozwój.

Monika Krupowicz: Dla absolwentów uczelni informatycznych i technicznych Dolina Krzemowa jest istną mekką, gdzie wyrusza się by znaleźć wysokopłatne zatrudnienie w jednej z ponad 700 firm tam działających. Niestety – o etat coraz trudniej. Statystyki prowadzone przez amerykański urząd pracy wskazują, że w Dolinie Krzemowej następuje spadek liczby etatów. Z czego wynika taka sytuacja? Czy oznacza to, że w kolebce nowych technologii postęp zwalnia tempo, czy po prostu szanse na zatrudnienie mają tylko najlepsi i najbardziej utalentowani młodzi ludzie?

Robert Barski: Są to raczej przejściowe problemy związane z ogólnoświatowym kryzysem gospodarczym. Wysokie technologie to równocześnie przedsięwzięcia wysokiego ryzyka. Branża High Technology jest znacznie bardziej wrażliwa na koniunkturę i dekoniunkturę gospodarczą. Potencjalny odbiorca usług, w sytuacji zmniejszonego poziomu kapitału dostępnego na inwestycje, ogranicza swoje wydatki do tych absolutnie niezbędnych, a te bardzo rzadko dotyczą branży wysokich technologii. Dodatkowo, całkiem niedawno, cała Kalifornia stała na krawędzi bankructwa. Musiało się to odbić niekorzystnie

REKLAMA





dr inż. Robert Barski - od 1990 roku pracownik dydaktyczno-naukowy - początkowo w Wyższej Szkole Inżynierskiej, następnie w Politechnice Zielonogórskiej w Zielonej Górze, a obecnie adiunkt na Wydziale Mechanicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Od roku 2006 Dyrektor Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zastępca członka Komitetu Sterującego Lubuskim Regionalnym Programem Operacyjnym z ramienia Uniwersytetu Zielonogórskiego. Posiada wieloletnie doświadczenie związane z przedsiębiorczością i transferem technologii. Współpracownik Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania badawczo-naukowe: przedsiębiorczość akademicka, ekologiczne aspekty stosowania silników spalinowych, metody pomiaru i ograniczania toksyczności silników spalinowych. Członek Stowarzyszenia Ośrodków Innowacji i Przedsiębiorczości w Polsce oraz członek Polskiego Towarzystwa Naukowego Silników Spalinowych.

na kondycji firm z Doliny Krzemowej. Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki obecnie docierają do nas pozytywne sygnały, wskazujące na stopniową poprawę sytuacji makroekonomicznej. Z pewnością w najbliższym czasie przyniesie to również pozytywne efekty dla firm z Doliny Krzemowej. To zaś przełoży się na zwiększony popyt na wysoko wykwalifikowane kadry. Wolałbym jednak, aby taka Dolina Krzemowa powstała u nas w kraju i aby najzdolniejsi naukowcy i przedsiębiorcy z całego świata chcieli pracować w Polsce.

Inicjatywa „Skuteczne Otoczenie Innowacyjnego Biznesu" jest elementem projektu „Rozwój zasobów ludzkich poprzez promowanie wiedzy, transfer i upowszechnianie innowacji". Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

www.pi.gov.pl

Portal Innowacji: www.pi.gov.pl
Stworzony przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości Portal Innowacji (www.pi.gov.pl) to najpełniejsza platforma wiedzy o najnowszych trendach w rozwoju innowacyjnych firm. Zapraszamy do zapoznania się z nową odsłoną naszego serwisu, bogatą w autorskie artykuły i multimedia.

Skuteczne Otoczenie Innowacyjnego Biznesu

Skuteczne Otoczenie Innowacyjnego Biznesu to inicjatywa Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, która ma przede wszystkim na celu wspieranie rozwoju ośrodków innowacji, czyli m.in. parków technologicznych, centrów innowacji i centrów transferu technologii akademickich inkubatorów przedsiębiorczości i inkubatorów technologicznych oraz sieci aniołów biznesu i funduszy seed/venture. Realizacja inicjatywy finansowana jest w ramach projektu systemowego PARP „Rozwój zasobów ludzkich poprzez promowanie wiedzy, transfer i upowszechnianie innowacji", współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego ze środków Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet II, Poddziałanie 2.1.3. Szczegółowe informacje, kontakt: skuteczneotoczenie@parp.gov.pl

Foto Przedwojski

PRACOWNIA RAMIARSKA

OFERUJEMY

Szeroki wybór ram drewnianych pozwalających profesjonalnie oprawić obrazy olejne,grafiki,akwarele, fotografie,papirusy,wyszywanki,itp.

Realizujemy również zamówienia na wykonanie luster w dowolnym wymiarze.

Dysponujemy dużą gamą kolorystyczną passe-partout (na wymiar)

Wydruki na płótnie

Naciągamy płótna malarskie na blejtram (krosna)

Wswojej ofercie posiadamy 200 wzorów ram

ZAPRASZAMY

Poniedziałek-Piątek 9-18
Sobota 10-14

ul.M.Buczka25
68-200 Żary
68 374-68-34
przedwojski@zary.com.pl



Marek Przedwojski prezentował usługi fotograficzne i ramiarskie





Tempus Polska z Żar to kompleksowa oferta wyrobów z kamienia



Łużycka Wystawa Gospodarcza w obiektywie

W tym roku na świeżym powietrzu przedsiębiorcy z Polski i Niemiec prezentowali swoją ofertę podczas Łużyckiej Wystawy Gospodarczej (26-27 maja).

W przeciwieństwie do zeszłego roku, edycja 2011 odbyła się na żarskim rynku. Zgromadziła ponad 30 wystawców z polskiej i niemieckiej strony Łużyc. Wśród nich swoje stoiska prezentowały firmy członkowskie OPZL, żarsko-żagański oddział Organizacji, a także przedstawiciel IHK Cottbus z projektem współpracy transgranicznej WIKON Zielona Góra-Cottbus. Poniżej fotorelacja ze spotkania.



Na ciepłe przyjęcie można było liczyć na stoisku Restauracji Lew



Naprzeciw ulokował się Punkt Informacyjny o Funduszach Europejskich z Żagania.



Wystawę otworzyli burmistrzowie: Żar - Wacław Maciuszonek i Weisswasser - Thorsten Pötzsch. Towarzyszyła im pochodząca z Żar Miss Polski 2010, Agata Szewioła.

Przedsiębiorcza wieś

Czy polska wieś może stać się symbolem gospodarczego sukcesu? Tak – dzięki funduszom europejskim. Stanowią one bowiem wsparcie rozwoju przedsiębiorczości również poza strefą wielkich miast. Działania w tym zakresie realizowane są przy udziale środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW). Dzięki nim można uruchomić bądź rozwinąć własny biznes.

Anna Pilarska
(na podstawie materiałów ARiMR)

Pobudzanie działalności gospodarczej na obszarach wiejskich to cel o wielu aspektach mających pozytywnie wpływać na przekształceniach społeczno – ekonomiczne tych terenów. To głównie zachęta do podejmowania aktywności w innych obszarach gospodarki i osiągania dochodów z działalności pozarolniczej, a przede wszystkim redukcja stopy bezrobocia, co w efekcie podniesienie konkurencyjność i atrakcyjności polskiej wsi
Szansą dla wszystkich tych osób, które chcą wpisać się w powyższe cele i spróbować swoich sił jako właściciele firm, jest działanie „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw." Finansuje ono pomoc dla osób planujących założenie własnego biznesu, a także dla już działających przedsiębiorstw z sektora mikro (zatrudniających do 10 osób). Wsparcie PROW kierowane jest do przedstawicieli wielu branż m.in.: handlu, budownictwa, gastronomi czy rekreacji i turystyki.

Jak wysokie jest wsparcie?

Finansowy zastrzyk dla nowopowstającej lub funkcjonującej na rynku firmy to nawet 300 tys. zł. Poziom dotacji jest jednak ściśle związany z liczbą nowych etatów jakie muszą zostać utworzone w ramach projektu. Warto zaznaczyć, że osoba, która planuje założenie i prowadzenie we własnym imieniu działalności i gospodarczej, automatycznie spełnia kryterium stworzenia 1 miejsca pracy.

Na co można przeznaczyć dotację?

Katalog wydatków związanych z wykorzystaniem pomocy finansowej jest bardzo szeroki. Obejmuje m.in. koszty poniesione na remont bądź przebudowę siedziby firmy, zagospodarowanie terenu wokół niej. Finansowane są również zakupy maszyn, urządzeń, sprzętu (w tym komputerowego), środków transportu. W przypadku ostatniego z przytoczonych wydatków istotne jest zastrzeżenie, że wyłączone z możliwości dofinansowania jest nabycie samochodu osobowego przeznaczonego do przewozu mniej niż 8 osób wraz z kierowcą. Można za to sfinansować część kosztów związanych z przygotowaniem wniosku o przyznanie dotacji np. kosztorysów, dokumentacji geodezyjnej czy projektów architektonicznych.
Pomoc finansowa w ramach działania „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw" udzielana jest w formie refundacji – potencjalny beneficjent musi zatem „wyłożyć" ze swoich środków kwotę potrzebną na realizację zadania, a następnie przy mocy tzw. wniosków o płatność zwracać się o zwrot nakładów. Refundacja w tym przypadku wynosi maksymalnie 50% poniesionych kosztów kwalifikowalnych operacji. Opisane działanie dotyczy tych mieszkańców obszarów wiejskich, którzy posiadają ubezpieczenie w ZUS. Natomiast rolnicy ubezpieczeni w KRUS mogą skorzystać z działania „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej. "W tym przypadku maksymalna kwota wsparcia wynosi 100 tys. złotych i stanowi również refundację 50 proc. kosztów kwalifikowalnych.

Wysokość wsparcia PROW dla firm:

- **100 tys. zł** - jeśli biznes plan przewiduje utworzenie co najmniej 1 i mniej niż 2 miejsc pracy,
- **200 tys. zł** - jeśli ekonomiczny plan operacji przewiduje utworzenie co najmniej 2 i mniej niż 3 miejsc pracy,
- **300 tys. zł** - jeśli ekonomiczny plan operacji przewiduje utworzenie co najmniej 3 miejsc pracy.

Gdzie szukać informacji?

Szczegółowe informacje o terminach naboru wniosków można uzyskać w Punkcie Konsultacyjnym OPZL (tel. 68 327 18 81) oddziałach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa lub pod bezpłatnym numerem infolinii 0800 38 00 84, a także na stronach internetowych: www.arimr.gov.pl

REKLAMA





Aby pożyczyć, musisz zabezpieczyć

Ocena wartości przyjmowanych przez Bank zabezpieczeń kredytów, jest najważniejszą linią sporu pomiędzy Bankiem a Przedsiębiorstwem. Jest to wystarczający powód aby w prostych słowach odnieść się do powszechnego zdania o panującej w tym względzie „pazerności" banków.

Arkadiusz Bednarek

Dostępne możliwości są bardzo szerokie. Dlaczego jednak to co wg. wyceny warte jest np. 100,- w Banku oznacza 40,- lub 50,-. Przed przyjęciem lub nie, zabezpieczenia przez Bank, ponownie należy odpowiedzieć na dwa pytania.

Pytanie pierwsze to czy zabezpieczenie nie stanowi jednocześnie źródła spłaty? W takim przypadku jeśli niekorzystny obrót spraw pozbawi Przedsiębiorcę i Bank źródła spłaty, stracone zostanie również zabezpieczenie. Najlepszy przykład to cesja należności z wykonywanego kontraktu jako zabezpieczenie finansowania tego kontraktu. Jeśli kontrakt się nie uda, Bank straci środki, bez możliwości odzyskania ich zarówno z przepływów jak i zabezpieczenia. Takie ryzyko może zostać zaakceptowane tylko w przypadku finansowania dobrze znanych i stabilnych finansowo podmiotów, które gwarantują spłatę w inny sposób.

Pytanie drugie to z kolei jaka jest rzeczywiście wartość przyjętego zabezpieczenia? Niepodważalną prawdą jest zasada, iż każdy składnik majątku wart jest tyle ile gotowy będzie za niego zapłacić kupiec. Najbardziej nawet kosztowna, specjalistyczna maszyna, swoją wartość wywodzi z możliwości osiągania korzyści materialnych z jej pracy. Czym bardziej specjalistyczne urządzenie tym mniej na rynku znajduje się firm, które będą umiały ją wykorzystać. Nigdy takim podmiotem nie będzie Bank, który nie dysponuje ani wiedzą do jej obsługi ani kanałami dystrybucji produkcji. Ograniczony rynek wymusza wręcz obniżkę ceny sprzedaży. Podobnie rzecz się ma w przypadku np. zapasów, których Bank po prostu nie będzie umiał upłynnić.

Wycena zabezpieczenia opiera się więc na mierzonym statystycznie poziomie odzyskiwalności kwot z pierwotnej wartości tego zabezpieczenia. Statystyka jest niestety nieubłagana. Sprzedaż zapasów przewłaszczonych przez Bank daje średnio ok. 10 - 12 proc. gotówki. Tyle też są one dla Banku warte!

Ta zasada dotyczy każdej wymienionej wyżej możliwości. Nawet wpisy hipoteczne obarczone są tę wadą. Wymuszona, szybka sprzedaż nieruchomości ogranicza bowiem kwotę możliwą do uzyskania do poziomu maks. ok. 60 proc. tzw. wartości zweryfikowanej.

Powracając do początku, to co warte jest dla kupującego 100,- za chwilę dla kogoś kto chce pozbyć się możliwie szybko tego samego składnika majątku może być warte 40,- lub 50,-. To nie pozbawione wad podejście, w praktyce zostaje jeszcze wzmocnione przepisami prawnymi dot. zasad tworzenia rezerw od udzielonych zaangażowań, które opierają się na wycenie zabezpieczeń wg. przedstawionej wyżej statystycznej zasady.

Pamiętajmy jednak, że u podstaw tych przepisów leży zachowanie bezpieczeństwa zgromadzonych w Banku depozytów. A to już kolejne z wielu zagadnień, ważnych w tej dyskusji.

Stosowane zabezpieczenia można podzielić na kilka kategorii, określając je jako:

1. Zabezpieczenia majątkowe: wpis hipoteczny, zastaw / przewłaszczenie na maszynach, urządzeniach, zapasach itp.
2. Zabezpieczenia gotówkowe lub pochodne: kaucja pieniężna, blokada lokaty, blokada rachunku maklerskiego, zastaw finansowy, zastaw na udziałach itp.
3. Zabezpieczenia płynnościowe: przepływy przez rachunek, cesja należności, ubezpieczenie kredytu, cesja praw z ubezpieczenia majątku itp.
4. Zabezpieczenia obce: gwarancja bankowa, list patronacki, poręczenie cywilne, weksel itp.

Bilans zawodu musi być dodatni

Zielonogórski oddział Krajowej Izby Biegłych Rewidentów wybrał nowe władze. Główny cel na najbliższe lata to wzmocnienie szeregów o nowych przedstawicieli tej grupy zawodowej.

Red.

Prezesem Regionalnej Rady KIBR w Zielonej Górze na drugą już 4-letnią kadencję wybrany został Jacek Wegner. Jakie ma plany?

- Przede wszystkim chcemy poszerzyć grupę zawodową o nowych, młodych rewidentów - mówi J. Wegner - Będziemy zachęcać do zdobywania uprawnień ponieważ tendencje są niestety zniżkowe. Ostatnimi laty ponad 20 biegłych rewidentów odeszło z zawodu, głównie ze względu na wiek, a uprawnienia zdobyły tylko 3 nowe osoby. – dodaje. Prezes Wegner chce także współpracować z organizacjami pozarządowymi, tutaj liczy m.in. na wspólne inicjatywy z OPZL.

Obok J. Wegnera w skład Regionalnej Rady weszli Bolesław Tatarzycki jako zastępca prezesa, Stanisław Kozakiewicz jako sekretarz, Tadeusz Ortyl - skarbnik oraz Liliana Bajda.

Krajowa Izba Biegłych Rewidentów jest ustawowo powołanym samorządem zawodowym zrzeszającym biegłych rewidentów, działającym od 1 stycznia 1992 r. Dwa lata temu weszła w życie ustawa o biegłych rewidentach i ich samorządzie, podmiotach uprawnionych do badania sprawozdań finansowych oraz o nadzorze publicznym. Przynależność do Krajowej Izby Biegłych Rewidentów jest obowiązkowa i powstaje po wpisaniu do rejestru biegłych rewidentów. Regionalny oddział w Zielonej Górze zrzesza przedstawicieli tego zawodu zamieszkałych na terenie powiatów: krośnieńskiego, świebodzińskiego, wolsztyńskiego, wschowskiego, zielonogórskiego, żagańskiego, żarskiego i miasta Zielona Góra. Na terenie województwa lubuskiego działa jeszcze oddział w Gorzowie.



Jacek Wegner - prezes Regionalnej Rady KIBR w Zielonej Górze



Będzie łatwiej o przekształcenie

W lipcu wejdzie w życie większość przepisów tzw. deregulacyjnej, znoszącej bariery administracyjne dla obywateli i przedsiębiorców. Zyskają firmy jednoosobowe, którym łatwiej będzie się przekształcić w spółki kapitałowe.

Ustawę podpisał w dniu 20 kwietnia br. Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej i w chwili obecnej czeka ona na ogłoszenie w Dzienniku Ustaw. Ustawa zacznie obowiązywać zasadniczo z dniem 01.07.2011r. z wyjątkiem kilku tylko przepisów, dla których określono inną datę ich wejścia w życie.

W konsekwencji zmianie ulegnie ponad 90 ustaw, a wprowadzane zmiany dotyczą m.in. szerokiego spektrum działalności gospodarczej. Deklarowaną w uzasadnieniu projektu ustawy ideą wprowadzanych zmian jest ograniczanie barier administracyjnych dla obywateli i przedsiębiorców oraz poszerzanie zakresu wolności gospodarczej, m.in. poprzez zwiększenie katalogu możliwości przekształcania form prowadzenia działalności gospodarczej oraz uzupełnienie ustaw potrzebnymi z punktu widzenia przedsiębiorców rozwiązaniami prawnymi. Przeprowadzane ustawą zmiany, w tym likwidacja barier i zmniejszanie ograniczeń służyć mają ułatwieniu prowadzenia działalności gospodarczej i w konsekwencji wspierać rozwój gospodarczy. M.in. ustawa zmienia dotychczasowe regulacje Kodeksu spółek handlowych, wprowadzając nieznaną dotychczas prawu polskiemu możliwość przekształcania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi (tzw. przedsiębiorców jednoosobowych) w jednoosobowe spółki kapitałowe (tj. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjne). Dotychczas system prawa polskiego nie przewidywał możliwości przekształcenia przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną w inną formę organizacyjno-prawną prowadzenia działalności gospodarczej, które umożliwiałoby zachowanie nowej formie organizacyjno-prawnej wszelkich praw i obowiązków, które do czasu przekształcenia przysługiwały przedsiębiorcy. Omawiana ustawa zmienia ten stan rzeczy. Zgodnie z nową regulacją skutkiem przekształcenia przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną w spółkę kapitałową będzie tzw. sukcesja uniwersalna, tj. wstąpienie spółki, w jaką przekształci się przedsiębiorca, zasadniczo we wszystkie prawa i obowiązki przedsiębiorcy przekształcanego. Spółka, w jaką przekształci się przedsiębiorca, stanie się podmiotem zezwoleń, koncesji oraz ulg, które zostały udzielone przedsiębiorcy przed jego przekształceniem. Zapobiegnie to utracie posiadanych przez przedsiębiorcę przed przekształceniem zezwoleń, koncesji czy ulg, o które spółka nie będzie musiała się ponownie ubiegać. Przepisy odrębnej ustawy lub decyzja o udzieleniu zezwolenia, koncesji lub ulgi mogą jednak przewidywać wyjątki od tej zasady. W szczególności zasady tej nie stosuje się do ulg podatkowych przewidzianych w przepisach prawa podatkowego.

W myśl wprowadzanej regulacji przedsiębiorca przekształcany stanie się spółką przekształconą z chwilą wpisu spółki do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego. Jednocześnie właściwy organ ewidencyjny z urzędu wykreśli przedsiębiorcę przekształcanego z ewidencji działalności gospodarczej (lub po wejściu tego systemu w życie - z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej). Skutkiem przekształcenia przedsiębiorcy w spółkę będzie również i to, że z dniem przekształcenia przedsiębiorca przekształcany stanie się wspólnikiem spółki przekształconej.

Do przekształcenia przedsiębiorcy niezbędne będzie: 1) sporządzenie w formie aktu notarialnego planu przekształcenia przedsiębiorcy, 2) złożenia w formie aktu notarialnego oświadczenia o przekształceniu, które powinno określać m.in.: typ spółki, w jaki przedsiębiorca zostaje przekształcony, wysokość kapitału zakładowego tej spółki oraz nazwiska i imiona członków zarządu spółki, 3) powołania członków organów spółki (w szczególności zarządu), 4) zawarcia umowy (aktu założycielskiego) spółki (w przypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością) albo podpisania statutu (w przypadku spółki z ograniczoną akcyjnej), 5) dokonania w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego wpisu spółki przekształconej i wykreślenia przedsiębiorcy z ewidencji działalności gospodarczej (Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej).
Sporządzenie dokumentów stanowiących podstawę przekształcenia będzie związane z koniecznością zachowania szeregu wymogów formalnych. Szczególne rygory przewidziane zostały dla planu przekształcenia, który nie tylko zawierać musi elementy wskazane ustawą oraz wymienione w ustawie załączniki (m.in. sprawozdanie finansowe sporządzone dla celów przekształcenia), ale nadto musi zostać poddany badaniu przez biegłego rewidenta wyznaczonego przez sąd rejestrowy na wniosek przekształcanego przedsiębiorcy.
Po przekształceniu, przez okres trzech lat licząc od dnia przekształcenia, przedsiębiorca który przekształci się w spółkę, będzie odpowiadał solidarnie ze spółką, w którą się przekształci, za zobowiązania związane z prowadzoną działalnością gospodarczą powstałe przed dniem przekształcenia (Zobowiązania te, będące pierwotnie zobowiązaniami przekształcanego przedsiębiorcy, w myśl zasady sukcesji uniwersalnej, przejdą z chwilą przekształcenia na spółkę, ponieważ są to jednak zobowiązania przedsiębiorcy ustawa przewiduje wspólną odpowiedzialność przedsiębiorcy i spółki za te zobowiązania w terminie trzech lat po przekształceniu. Po tym terminie za zobowiązania te odpowiadać będzie wyłącznie spółka.)

Powyższa regulacja wprowadza do polskiego systemu prawnego niezwykle potrzebną instytucję, której brak zauważalny był od dawna w obrocie gospodarczym.

r.pr. Wojciech Bujko
r.pr. Przemysław Sztejna
z Kancelarii Radców Prawnych
Bujko & Sztejna sp.p.

Uczyliśmy się na swoich błędach

Tworzyć jasne i proste zasady, doceniać ludzi i słuchać tego, co mają do powiedzenia, pamiętając jednocześnie, że organizacja to również dyscyplina i konsekwencja w działaniu. O zarządzaniu firmą opowiada Paweł Chrzanowski, dyrektor ds. realizacji i kontroli firmy Mazel M.H. Mazurkiewicz Sp. j.

Biznes Lubuski: Dużo mówi się o skutecznym zarządzaniu. Co Pana zdaniem kryje się pod tym pojęciem?

Paweł Chrzanowski: Moim zdaniem to przede wszystkim bardzo proste i czytelne zarządzanie - im mniej procedur, tym lepiej, bo tylko takie mają szansę na przetrwanie w firmie. Pracownicy muszą otrzymać jasne informacje co mają robić, czyli jakie obowiązki im powierzamy oraz w jakich ramach mogą się poruszać. Kolejna sprawa to maksymalnie proste narzędzia do pracy, zależnie od wykonywanego stanowiska. Oczywiście zakładamy, że wcześniej dobraliśmy osoby o predyspozycjach adekwatnych do wykonywanej pracy. Powinniśmy także słuchać, co ludzie mają merytorycznego do powiedzenia, a z tego wyciągać wnioski i usprawniać nasze działania. Dzięki temu sami, jako grupa zarządzająca, się uczymy. Menadżerowie muszą być na tym polu działania bardzo ostrożni. Po pierwsze jeżeli chodzi o ilość procedur wdrożonych w firmie, nie wolno przesadzić w żadnym kierunku, po drugie prowadząc dialog z pracownikami nie można zapominać o celach jakie są przed nimi stawiane. Istotna jest także ocena efektów, bo za sprawą tego wiemy, w jakim miejscu się znajdujemy. Decyzje podejmujemy w oparciu o dostępne dane, dlatego tak ważny jest sprawny system raportowania.

No i właśnie. Raport to coś, co zwykle nie jest przyjmowane z radością przez pracowników. Czy jest możliwe, żeby…

… pracownicy je polubili? Zawsze będą mówić „Boże, po co nam to?", ale niestety one są potrzebne. Musimy wiedzieć, na jakim etapie danego zadania jesteśmy, jakie są szanse, jakie zagrożenia, jak powielać dobre zachowania i co zrobić by nie kopiować tych złych. Receptą na dobrze działającą sprawozdawczość jest jej możliwie jak najprostsza forma i świadomość powiązania pracy jednej osoby z pracą innych. Doświadczenie pokazało nam, że wypełnienie dokumentu nie może trwać dłużej niż 5-7 minut. Raport, który wymaga długiego zastanawiania czy przeliczania umrze śmiercią naturalną. Może pracownicy nie będą ich kochać, ale na pewno nie będą im przeszkadzać a to już plus. Muszę nadmienić, że czas liczony na wypełnianie poszczególnych dokumentów jest liczony przy założeniu, że są one wypełniane zgodnie z wytycznymi i na bieżąco, z czym są największe problemy.

Sprawozdawczość to ważny element procedur ISO, a założeniem norm jakościowych jest usprawnienie zarządzania firmą. Nie mniej jednak odnosimy wrażenie, że firmy czasem potrafią sobie nieźle skomplikować życie.

To prawda. Należy pamiętać o jednej zasadniczej rzeczy. ISO jest dla firmy, a nie firma dla ISO. To mają być żywe procedury obowiązujące w firmie, a nie wymysły nie przystające do rzeczywistości. My też nie zawsze to rozumieliśmy. Przyznam, że pierwsza księga jakości stworzona przed laty w firmie, była dosłownie obszerną księgą, z którą zapoznawali się najwytrwalsi pracownicy. Kolejnym krokiem było, jak się po pewnym czasie okazało, przesadne „odchudzenie" ISO. Po takiej nauce kolejny wniosek mógł być tylko jeden, ISO to „drogowskaz" dla każdego pracownika. To zwięzły opis sposobu poruszania się na swoim stanowisku pracy wraz z dokładnymi wytycznymi dotyczącymi dokumentów jakie należy prowadzić. Przy czym powinny być one w jak najprostszej formie i jak najmniejszej ilości. Ma to szczególne znaczenie w wykonawstwie, gdzie majstrowie i kierownicy oprócz nadzoru na budowach muszą przygotowywać odpowiednią dokumentację dla generalnego wykonawcy. Dużo łatwiej dzięki temu pracować. Bez bieżących analiz nie będą w stanie panować nad sytuacją. Mamy to szczęście, że możemy sobie pozwolić na naukę na swoich błędach. Na dzień dzisiejszy nie używamy nawet sformułowania ISO, to są po prostu standardy w jakich porusza się firma MAZEL.



Paweł Chrzanowski: Decyzje podejmujemy w oparciu o dostępne dane, dlatego tak ważny jest sprawny system raportowania.

Zatrudniacie Państwo na dzień dzisiejszy ponad 160 osób. Czy łatwo poradzić sobie z takim zespołem? Mówi się, że w zarządzaniu czynnik ludzki to najbardziej nieprzewidywalny element układanki.

I trzeba się z tą nieprzewidywalnością liczyć, choć można ją zminimalizować poprzez czytelne procedury. Jeśli ludzie są z nimi zapoznani, wiedzą co robić i jak to robić, nie powinno być problemów, bo łatwiej się poruszać po wytyczonych ścieżkach. Stawiamy także na odpowiedni dobór kadr. Lata doświadczenia pozwoliły określić dokładne wymagania związane z wiedzą i predyspozycjami na odpowiednie stanowiska pracy. Gdy z kolei zatrudniamy ludzi młodych, pozyskujemy siłę, chęci i kreatywność, co również jest firmie potrzebne. Obecnie tworzymy zaawansowany system ocen, który pozwoli nam znacznie lepiej oceniać wiedzę, umiejętności i zaangażowanie naszych pracowników, odpowiednio dopasowując potrzeby szkoleniowe, czy też określić odpowiednie ścieżki kariery. Zawsze staramy się też wsłuchiwać w to, co mówią ludzie i dzięki temu możemy wspólnie zmieniać firmę w dobrym kierunku. Zaangażowanie w zmiany powoduje, że pracownicy bardziej utożsamiają się z firmą i to jest właśnie nasza siła.

I na koniec: Jaka jest Pana rada dla osób na stanowiskach kierowniczych?

Przede wszystkim stale poszerzać wiedzę. Czytać, szkolić się, wymieniać doświadczeniami z innymi menedżerami, ale jednocześnie pamiętać, że to ma być tylko baza dla własnych rozwiązań. Einstein powiedział, że: „Wszystko trzeba robić tak prosto, jak to tylko jest możliwe, ale nie prościej". To zagadnienie jest odwiecznym sporem pomiędzy Kadrą Zarządzającą a Pracownikami. Dlatego też należy zachować dużą dozą cierpliwości dla wdrażanych działań, bo nic nie dzieje się natychmiast. Każdy dąży do ideału, ale jednocześnie musi być świadom, że prawdopodobnie nigdy go nie osiągnie. To daje dystans, dzięki któremu odpowiednio podchodzi się do swoich współpracowników, tworząc relacje i zaufanie między ludźmi.



Bez bieżących analiz nie da się panować nad sytuacją.

Nowosolscy pracodawcy o zmianach w prawie pracy

Łukasz Rut

Oddział OPZL zorganizował pierwsze z cyklu spotkań na temat rynku pracy w powiecie nowosolskim.
A jest o czym mówić. Bezrobocie w powiecie jest wysokie, a jedynie 12 proc. nowosolskich firm deklaruje, że łatwo jest znaleźć pracownika do pracy. Ponadto pomimo dużej liczby potencjalnych chętnych do zatrudnienia, bezrobocie rośnie, podobnie jak wynagrodzenia. Ostatnie dane GUS pokazują największą dynamikę wzrostu wynagrodzeń w powiecie nowosolskim w Lubuskiem, a poza powiatem sierpeckim wzrost jest najwyższy w kraju.
Dlatego też 10 maja w siedzibie firmy Mazel odbyło się spotkanie na temat rynku pracy. Pracodawcy z Nowej Soli i Gorzowa podzielili się dobrymi praktykami, związanymi ze współpracą na linii biznes-edukacja. Mowa była również o elastycznych formach zatrudnienia.
Gościem debaty był Jacek Męcina, doradca zarządu Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, szef zespołu ds. rynku pracy w Komisji Trójstronnej na linii rząd - pracodawcy - związki zawodowe oraz były wiceminister gospodarki odpowiedzialny w resorcie za prawo pracy. Jacek Męcina podczas spotkania przedstawił plany zmian w prawie pracy, propozycje zwiększenia uczestnictwa pracowników w dialogu społecznym, oraz prognozy zmian na rynku pracy w związku z otwarciem rynku pracy w Niemczech i Austrii.
Kolejne spotkanie odbędzie się pod koniec czerwca. Tematyka będzie związana z inspekcją pracy. Następna debata we wrześniu. Spotkania odbywają się rotacyjnie w poszczególnych zakładach w Nowej Soli.

Pracodawco, czy łatwo znaleźć pracownika w powiecie nowosolskim?

12 proc. łatwo,
52 proc. ani łatwo, ani trudno,
19 proc. trudno,
11 proc. bardzo trudno,
6 proc. ciężko powiedzieć
Bezrobocie w powiecie **27 proc.**,

7,5 tys. bezrobotnych (marzec 2011)



Arleta Maciejewska (Mazel), Patrycja Izydorek (OPZL), Jacek Męcina (PKPP Lewiatan)

Elastyczność i bezpieczeństwo w Gorzowie

W Gorzowie Wlkp. dyskutowano nad możliwością zastosowania modelu Flexicurity, który wprowadza równowagę praw i obowiązków pracowników i przedsiębiorstw oraz organów publicznych.

Patrycja Izydorek

Spotkanie, które odbyło się pod koniec marca br. zgromadziło wielu zainteresowanych możliwościami wprowadzenia idei, która bardzo dobrze funkcjonuje w niektórych państwach UE. Rozważano czy połączenie bezpieczeństwa pracy dla pracownika i elastyczności zatrudnienia dla pracodawcy jest możliwe.
Seminarium rozpoczęło się od części eksperckiej, w której wzięli udział specjaliści rynku pracy. Łukasz Rut z OPZL przybliżył zgromadzonym istotę idei flexicurity i zdiagnozował obecny stan rzeczy nawiązując do opracowanej strategii rozwoju Polski do 2030 r.
Marcin Kołodziejczyk z Manpower, który zaprezentował alternatywne formy zatrudnienia optymalizacją polityki personalnej, zgodził się ze swoim poprzednikiem, iż poważnym problemem jest niedobór talentów, a także starzenie się społeczeństwa. Stwierdził, że ciężko jest promować ideę jaką jest flexicurity wśród społeczeństwa, które boi się pracy tymczasowej. Ludzie nie widzą korzyści w umowach o pracę na czas określony.
Ryszard Rzemieniecki z PUP omówił rynek pracy w Gorzowie Wlkp., który boryka się z problemem niedoborów talentów. Skupił się głównie na ciężkiej sytuacji finansowej, która uniemożliwia wprowadzanie idei flexicurity.
Szczegółową analizę sytuacji na rynku pracy z uwzględnieniem prognozy na 2011 r. zaprezentowała Anna Płońska z portalu Pracuj.pl – rok 2010 przyniósł poprawę na rynku pracy, pracodawcy opublikowali o 50 proc. więcej ofert niż w 2009 roku, co może oznaczać, że firmy znów inwestują w rozwój, nie obawiając się pogorszenia sytuacji makroekonomicznej – mówiła. A. Płońska.
Rekomendacje zaprezentował Jarosław Nieradka z OPZL, który wg własnych doświadczeń powiedział o wyzwaniach jakie nas czekają i co należy zrobić aby idea flexicurity mogła zaistnieć.
Druga część spotkania to panel dyrektorów personalnych i zaproszonych gości, którzy zastanawiali się nad tym, jak dopasować tę ideę do warunków panujących na gorzowskim rynku pracy. W panelu znaleźli się (na zdj. od lewej) A. Czarnecka z SE Bordnetze Polska, E. Malicka z firmy TPV Displays Polska, A. Siwko przedstawiciel Wyższej Szkoły Biznesu, A. Wawrzyniak z Manpower oraz R. Rzemieniecki dyrektor PUP w Gorzowie Wlkp.
Model Flexicurity promowany jest od pewnego czasu przez Organizacje Pracodawców Ziemi Lubuskiej wśród przedsiębiorców Woj. Lubuskiego w ramach projektu „Flexicurity - w poszukiwaniu równowagi na lubuskim rynku pracy".



W Gorzowie Wlkp. odbyło się kolejne spotkanie w ramach projektu „Flexicurity".

Pracownik 45+. Przełamywanie barier na rynku pracy

Ewa Przybyłek

Procesy demograficzne oraz społeczno-gospodarcze kształtujące w ostatnich latach sytuację w Polsce przyczyniły się do znacznego spadku aktywności zawodowej osób po 45. Roku życia. To właśnie szczególna sytuacja bezrobotnych 45-latków w województwie lubuskim zainspirowała powstanie projektu, którego celem jest podniesienie poziomu aktywności zawodowej osób po 45. r.ż. poprzez wypracowanie innowacyjnych narzędzi aktywizacyjnych i metod wsparcia oraz wprowadzenie ich do głównego nurtu polityki.
Projekt „Pracownik 45+. Przełamywanie barier na rynku pracy" to aktualnie jedyny innowacyjny projekt badawczy w województwie lubuskim. Realizowany jest w ramach PO KL Priorytet VI „Rynek pracy otwarty dla wszystkich", działanie 6.1.1 „Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy", współfinansowanego ze źródeł Unii Europejskiej w ramach EFS. Projekt realizowany jest w partnerstwie przez trzy podmioty - Instytut Organizacji i Zarządzania w Przemyśle „ORGMASZ", Akademię Wizerunku oraz Stowarzyszenie Pro Silesia et Europa.
Innowacyjność projektu przejawia się w podejściu do zagadnienia zgodnie z zasadą „Myśl globalnie, działaj lokalnie" oraz w jego wielopłaszczyznowości. Efektem działań będzie Kompleksowy Model Aktywizacji Bezrobotnych 45+, w skład którego wchodzić będą narzędzia aktywizacyjne takie jak szkolenia dla bezrobotnych 45+, warsztaty dla pracodawców, pracowników PUP-ów, władz lokalnych i mediów, panel dyskusyjny, debata publiczna i portal pracy dopasowane do realnych potrzeb poszczególnych interesariuszy. Model ma stworzyć platformę dialogu oraz umożliwić integrację podmiotów rynku pracy. Projekt ma również wymiar edukacyjny – zakłada wzrost świadomości problemu zatrudnienia osób 45+ i dyskryminacji ze względu na wiek wśród władz lokalnych, mediów, pracodawców oraz opinii publicznej.

REKLAMA



NOWI CZŁONKOWIE OPZL

Opracowały: Joanna Jegier, Grażyna Rozwadowska-Bar



Zakład Usług Pogrzebowych AVA, Urszula Połtyn

Zakład Usług Pogrzebowych AVA Urszuli Połtyn szczyci się ponad 20 letnią tradycją działalności. Zakład powstał w 1990 roku w Żarach. Przez lata zdobył doświadczenie i profesjonalne kwalifikacje. Dzięki temu oferuje wzorową organizację ceremonii i czynności wokół niej. Jego głównym celem jest udzielenie pomocy w tak trudnej chwili, przejąć obowiązki przeprowadzenia wszelkich spraw związanych z organizacją ceremonii pogrzebowej. Firma załatwia wszelkie formalności związane z cmentarzem, urzędami USC i ZUS oraz w innych instytucjach w imieniu rodziny. Dewizą Zakładu Usługowego Ava jest szacunek, powaga i profesjonalna obsługa.

Kontakt: Właścicielka Urszula Połtyn, Zakład Usług Pogrzebowych AVA, ul. Szpitalna 13 (Cmentarz Komunalny) 68-200 Żary, tel. 608 629 448, fax 68 374 39 60, e-mail jankowiak@op.pl, www ava-zary.pl

Przedsiębiorstwo Drogowe BRUKPOL Paweł Różbicki

Brukpol to firma z tradycją, założona w 2007 roku na bazie Zakładu Usług Drogowych Brukpol, który rozpoczął swoją działalność w 1999 roku. Firma w swoim zakresie usług posiada sprzedaż kruszyw budowlanych, usługi budownictwa drogowego jak również transportowe, wynajmu sprzętu oraz usługi letniego i zimowego utrzymania dróg. Firma realizuje wiele inwestycji z zakresu robót drogowych dla inwestorów prywatnych oraz wynikających z zamówień publicznych, a dodatkowo szeroki zakres świadczeń usług pozwala na pozyskiwanie nowych i stałą współpracę z dotychczasowymi klientami. Brukpol oferuje również sprzedaż wysokokalorycznego i ekologicznego węgla. Firma dysponuje bogatym parkiem maszynowym, między innymi równiarkami sterowanymi systemem laserowym, koparkami, ładowarkami, walcami drogowymi.

Kontakt: Prezes: Paweł Różbicki, Przedsiębiorstwo Drogowe BRUKPOL Paweł Różbicki, Urzuty ul. Zielonogórska 10, 66-010 Nowogród Bobrzański, tel. 603 651 457, fax 68 321 19 85, e-mail biuro@brukpol.eu, www.brukpol.eu



fot. www.sxc.hu



Prezes: Małgorzata Suchorska

CEDRUS Hurtownia Ogrodnicza M. Suchorska Sp. J.

Firma Cedrus Hurtownia Ogrodnicza powstała w 1998 roku. Od samego początku istnienia zajmuje się kompleksową obsługą klientów profesjonalnych czyli ogrodników, rolników oraz szkółkarzy. Do klientów firmy należą również sklepy i centra ogrodnicze oraz architekci krajobrazu dla których przygotowana została specjalna oferta. W roku 2000 firma uruchomiła oddział w Poznaniu, dzięki czemu umocniła pozycję na trudnym rynku ogrodniczym. Klientów detalicznych obsługuje w sklepie firmowym przy ulicy Dworcowej w Zielonej Górze, a internautów zaprasza na zakupy do e-cedrus.

Kontakt: Prezes: Małgorzata Suchorska, CEDRUS Hurtownia Ogrodnicza M. Suchorska Sp. J., ul. Żwirki i Wigury 2 66-100 Sulechów, tel. 68 385 58 11, fax 68 422 70 20, e-mail: sulechow@cedrus.zgora.pl, poznan@cedrus.zgora.pl www.cedrus.zgora.pl



Właścicielka Małgorzata Baczyńska

FIRMA LEDER Małgorzata Baczyńska

Firma LEDER od lat zajmuje się sprzedażą sprzętu komputerowego, wyposażenia firm, programów magazynowo-księgowych, akcesoriów. Prowadzi sprzedaż, serwis kas fiskalnych i organizuje profesjonalne szkolenia z ich obsługi. W 2010 roku otwierając drugi salon firma rozszerzyła swoją ofertę o sprzedaż zabawek i artykułów dziecięcych. Nowy salon o nazwie Bajeczka to bajkowy świat każdego dziecka, ponieważ oferuje największy w regionie wybór pluszaków, lalek, zabawek edukacyjnych, klocków Lego. Szeroki asortyment produktów dostępnych bezpośrednio w salonie to niewątpliwy atut firmy. Leder prowadzi również sprzedaż wszystkich swoich artykułów poprzez sklep internetowy.

Kontakt: Właścicielka Małgorzata Baczyńska, Firma LEDER, ul. M. Buczka 5, 68-200 Żary, tel. +48 68 374 28 28 e-mail leder@pro.onet.pl, www.leder.pl

PappertConsult

Firma pomaga polskim przedsiębiorcom wprowadzać swoje produkty bądź usługi na rynek niemiecki oraz przedsiębiorcom niemieckim na rynek polski. Od informacji o możliwym dofinansowaniu dla nowo powstałego przedstawicielstwa, dostosowaniu strategii dystrybucji dla danego rynku, do rekrutacji i szkolenia wykwalifikowanych pracowników służy radą i czynem w celu pozyskania nowego rynku zbytu. Posiada również specjalnie dla polskich przedsiębiorców własny inkubator przedsiębiorczości w Berlinie, gdzie każdy przedsiębiorca może otrzymać min. adres dla swojego oddziału w Niemczech oraz obsługę sekretarialną i księgową po bardzo niskich kosztach. Całą opiekę zapewnia w języku polskim.

Kontakt: Właścicielka Anna Pappert, PappertConsult, Pettenkoferstraße 16-18, D-10247 Berlin tel. 0049 30 40 393 773, fax 0049 30 40 393 774, e-mail biuro@pappertconsult.eu, www.pappertconsult.eu



Właścicielka Anna Pappert



proALPHA Polska Sp. z o.o.

proALPHA Polska Sp. z o. o. należy do międzynarodowej Grupy proALPHA specjalizującej się w projektowaniu i implementacji oprogramowania biznesowego klasy ERP dedykowanego dla średniej wielkości firm produkcyjnych, handlowych oraz usługowych. Oprogramowanie proALPHA® spełnia wszystkie wymagania obszaru produkcji, logistyki, rachunkowości i controllingu oraz w pełni odzwierciedla wszystkie procesy gospodarcze średniej wielkości przedsiębiorstwa przemysłowego. Oferowane rozwiązanie jest zgodne z koncepcją "component ware", co oznacza, że każdy klient otrzymuje tylko te moduły, których potrzebuje – nie mniej, ale i nie więcej. Nadrzędną filozofią firmy jest bowiem optymalne spełnienie oczekiwań klientów poprzez umiejętne połączenie stojących na najwyższym poziomie usług doradczych i oprogramowania.

Kontakt: Członek Zarządu: dr Paweł Kuźdowicz proALPHA Polska Sp. z o.o., ul. Żeromskiego 3, 65-066 Zielona Góra, tel. 68 329 90 24, fax 68 325 50 97, e-mail pawel.kuzdowicz@proalpha.pl, www.proalpha.pl

Regionalna Telewizja Lubuska Sp. z o.o.

RTV Lubuska jest zawsze blisko Twoich spraw. Regionalna Telewizja Lubuska Sp. z o.o. jest dostępna poprzez sieć kablową Aster, a także on-line dzięki stronie internetowej www.rtvlubuska.pl. RTV Lubuska obejmuje swoim zasięgiem Lubuskie Trójmiasto, a 40 tysięcy gniazdek zapewnia dotarcie do 100 tysięcy Lubuszan. 30 osobowy zespół, nowoczesne zaplecze techniczne, rzetelność, dynamizm, wrażliwość na wydarzenia z regionu oraz całodobowy program pozwalają na tworzenie nowej jakości na rynku lubuskich mediów.

Kontakt: Regionalna Telewizja Lubuska Sp. z o.o., ul. Gorzowska 20, 65-127 Zielona Góra, tel. 68 324 86 90 fax 68 324 86 99, e-mail sekretariat@rtvlubuska.pl, www.rtvlubuska.pl





Właściciel: Andrzej Pęcak

ZAKŁAD MECHANICZNY SPOMASZ - POLMET

Wieloletnie doświadczenie w branży obróbki metali, zatrudnianie fachowców o wysokich kwalifikacjach zawodowych zapewniło firmie SPOMASZ-POLMET dobrą pozycję na rynku. Wysoka jakość oferowanych wyrobów, profesjonalizm w zakresie doradztwa technicznego oraz szybkość i terminowość dostaw sprawiły, iż firma osiągnęła wysoką dynamikę sprzedaży, pozyskując stałych, zadowolonych ze współpracy odbiorców. SPOMASZ-POLMET posiada Natowski Kod Podziału Gospodarki Narodowej - NATO Comerciale and Goverment Entity Code NCAGE nadany przez Wojskowe Centrum Normalizacji, Jakości i Kodyfikacji. Zakład mechaniczny oferuje usługi w produkcji jednostkowej oraz seryjnej w zakresie obróbki: skrawaniem, ściernej oraz erozyjnej.

Kontakt: Właściciel: Andrzej Pęcak, ZAKŁAD MECHANICZNY SPOMASZ - POLMET, ul. Mieszka I nr 3 68-100 Żagań, tel. 606 838 778, fax 68 367 29 12,e-mail andrzej.pecak@spomasz-polmet.pl, www spomasz-polmet.pl



Dyrektor: lek. med. Sławomir Gaik

105 Szpital Wojskowy z Przychodnią SP ZOZ

105 Szpital Wojskowy z Przychodnią SP ZOZ w Żarach ma 65-letnią tradycję, Zatrudnia ponad 150 wyspecjalizowanych lekarzy. W lecznicy działa 17 oddziałów szpitalnych, w tym jedyny w województwie oddział dermatologiczny. Szpital dysponuje grupą znakomitych specjalistów i nowoczesnym sprzętem diagnostyczno-leczniczym. Na terenie Szpitala został otwarty Szpitalny Oddział Ratunkowy jedyny w południowej części województwa lubuskiego. Jest to oddział znakomicie wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt do ratowania życia. Żarska lecznica w ub. roku została połączona ze szpitalem w Żaganiu, a w kwietniu br. zapadła decyzja o przekształceniu w Szpital Wojewódzki. Pawilonowa struktura szpitala położonego w pięknym parku zapewnia pacjentom ciszę, spokój i bliski kontakt z przyrodą.

Kontakt: Dyrektor: lek. med. Sławomir Gaik, 105 Szpital Wojskowy z Przychodnią SP ZOZ, ul. Domańskiego 2 68-200 Żary, tel. 68 470 78 10, fax 68 470 78 15, e-mail info@105szpital.org.pl, www.105szpital.org.pl

TECHPol

TECHPol z siedzibą w Żarach istnieje od 2003r. i świadczy usługi z zakresu: instalacji fontann; instalacji grzewczych, wodnych i gazowych; elektrycznych i automatycznych; wentylacji nawiewnych, wyciągowych, grzewczo – klimatyzacyjnych; bieżącego utrzymania i konserwacji: kotłowni, systemów grzewczych, wentylacyjnych, instalacji gazowych, wodnych i wodociągowych, elektrycznych, napraw maszyn i urządzeń produkcyjnych; wytwarzania urządzeń produkcyjnych: stojaki, regały, kosze transportowe, urządzenia pomocnicze do produkcji; usługi spawalnicze; usługi sprzętowe: koparko-ładowarki, wywrotki. Firma jest w stanie dostosować swoją ofertę i usługi indywidualnie do potrzeb Klienta.

Kontakt: Właściciel: Mariusz Herod , TECHPol – Herod Mariusz, ul. Wapienna 3, 68-200 Żary, tel/fax:(68) 459 33 66, tel kom.790 889 179, e-mail: biuro@techpol-zary.pl, www.techpol-zary.pl



Chcesz zostać członkiem OPZL? Wejdź na **www.opzl.pl/czlonkostwo**



prof. dr hab. Witold Modzelewski

UNIVERS Konsulting-Edukacja Jacyno i Modzelewski Sp. z o.o.

Firma Univers Konsulting-Edukacja Jacyno i Modzelewski Sp. z o.o. rozpoczęła działalność w styczniu 1991r. Podstawowym zakresem jej działalności jest organizacja szkoleń, seminariów i konferencji w zakresie prawa podatkowego, rachunkowości, ubezpieczeń społecznych, prawa pracy, handlu zagranicznego i prawa celnego, zarządzania i marketingu a także doradztwo oraz własne wydawnictwo w zakresie wyżej wymienionej tematyki.

Kontakt: Prezes: Teresa Jacyno, UNIVERS Konsulting-Edukacja Jacyno i Modzelewski Sp. z o.o., ul Niecała 2d 65-245 Zielona Góra, tel. 68 325 66 93, fax 68 320 05 47, e-mail szkolenia@univers.com.pl, www.univers.com.pl

USŁUGI TURYSTYCZNE Beata Pawlikowska

Od 10 lat firma zajmuje się organizowaniem wycieczek, zielonych szkół, wypoczynku zimowego i letniego. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i marzeniom klientów systematycznie poszerza ofertę turystyczną i organizuje imprezy na zamówienie: okolicznościowe, integracyjne, szkolenia, konferencje oraz zwiedzanie miasta Żagania. Firma zatrudnia profesjonalnych pilotów i przewodników oraz wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną. Jej atutem jest korzystanie z usług solidnych i pewnych przewoźników. Posiada koncesję Organizatora i Pośrednika Turystyki wydaną przez Wojewodę Lubuskiego oraz gwarancję ubezpieczeniową. Prowadzi również Informację Turystyczną oraz Usługi Przewodnickie, a w Pałacu Książęcym lokal „Piwnica pod Maszkaronem", gdzie można spędzić czas w średniowiecznej atmosferze.

Kontakt: Właścicielka Beata Pawlikowska, USŁUGI TURYSTYCZNE Beata Pawlikowska, ul. Szprotawska 4 68-100 Żagań, tel. 68 477 10 90, e-mail it@um.zagan.pl, www turystyka.zagan.pl



Właścicielka Beata Pawlikowska



Dyrektor: Bogusław Sułkowski

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Drzonkowie

WOSiR w Drzonkowie świadczy usługi z zakresu sportu, rekreacji i turystyki. Ośrodek dysponuje rozbudowaną bazą sportowo-rekreacyjną, hotelowo-gastronomiczną, bazą szkoleniową oraz kompleksem odnowy biologicznej. Jego idealne położenie (7 km od Zielonej Góry) wśród zieleni drzew i świeżego powietrza daje możliwość efektywnego i udanego wypoczynku. Jest to atrakcyjne miejsce nie tylko dla grup sportowych, biznesowych, firm ale również dla klientów indywidualnych.

Kontakt: Dyrektor: Bogusław Sułkowski, Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Drzonkowie, ul. Olimpijska 20, 66-004 Racula, tel. 68 321 43 10, fax 68 321 43 44, e-mail wosir@drzonkow.pl, www.drzonkow.pl



Prezes zarządu: Grzegorz Gorzechowski

Żagańska Agencja Rozwoju Lokalnego Sp. z o.o.

Żagańska Agencja Rozwoju Lokalnego Sp. z o.o., powołana w styczniu 2008r., aktywizuje rozwój gospodarczego oraz promuje Miasto i Gminę Żagań. Wspiera inicjatywy na rzecz rozwoju podmiotów gospodarczych i instytucji, w szczególności małych i średnich przedsiębiorstw. Działalność ŻARL zawiera się w 4 pionach: Biuro Promocji i Obsługi Inwestora; Doradztwo i konsulting; Projekty własne, szkolenia, warsztaty, konferencje; Działalność wydawnicza – „Goniec Żagański", newslettery, publikacje reklamowe. ŻARL pomaga w pozyskiwaniu środków z funduszy Unii Europejskiej. Zarządza Książęcą Strefą Gospodarczą i inkubatorem przedsiębiorczości. Pozyskuje i współpracuje z inwestorami.

Kontakt: Prezes zarządu: Grzegorz Gorzechowski, Żagańska Agencja Rozwoju Lokalnego Sp. z o.o., ul. Jana Pawła II 15/1 68-100 Żagań, tel. 68 477 10 83, www.arl-zagan.pl, e-mail e.wilk@arl-zagan.pl

COMPUTERNET

Computernet zajmuje się sprzedażą sprzętu IT: komputerów, notebooków, serwerów, kas i urządzeń fiskalnych, kserokopiarek i oprogramowania do zarządzania. Zajmuje się pełną obsługą firm. Oferuje pomoc specjalistów w zakresie doboru sprzętu, a także kompleksową obsługę z zakresu budowy i konfiguracji sieci komputerowych oraz ich administracji. Outsourcing IT - zajmuje się obsługą serwisową firm. Computernet Mobile Group – mobilna grupa serwisowa, która na zgłoszenie usuwa awarię. W Autoryzowanym Centrum Serwisowym świadczy zaawansowane usługi napraw sprzętu komputerowego również pod kątem elektronicznym min. naprawa płyt głównych, kart graficznych, matryc monitorów itp. A także odzyskiwanie danych, konserwacja i przeglądy sprzętu, peryferiów. Firma świadczy obsługę na najwyższym poziomie.

Kontakt: Właścicielka: Justyna Molenda, COMPUTERNET, ul. Podwale 14, 68-200 Żary, tel. 68 363 48 58, tel kom. 660 498 139, serwis@computernet.com.pl, www computernet.com.pl



Siedziba firmy COMPUTERNET

Rowerem, koleją, statkiem, drezyną - już wkrótce na styku lubuskiego i wielkopolski będzie można spędzić czas łącząc różne sposoby aktywnego wypoczynku. Wyremontowany parowóz ma podróżować aż do Görlitz.

Nowa Sól stawia na turystykę kombinowaną

Mariusz Pojnar
Tygodnik Krąg



Starosta Nowosolski Józef Suszyński: Jestem przekonany, że projekt będzie miał znaczenie transgraniczne

Starostwo nowosolskie i jego niemiecki partner podpisali umowę, która ma doprowadzić do odtworzenia unikatowego mostu w okolicach Nowej Soli na linii kolejowej prowadzącej do Wolsztyna. Most jest wyjątkowy, bo ma najdłuższe przęsło nad rzeką w Europie. Nieczynny jest od końca lat 90. Linia i most ma być dziś magnesem turystycznym. Będzie to wspólny produkt turystyczny z zabytkową kolejką, statkami pływającymi po Odrze i turystyką rowerową.

Projekt za 2,6 mln euro

Do podpisania umowy o odtworzeniu linii kolejowej doszło w połowie maja w nowosolskim muzeum. To przypieczętowanie wspólnego wniosku o wsparcie europejskie z programu współpracy Polski i Niemiec. – Jestem przekonany, że projekt będzie miał znaczenie transgraniczne, i w efekcie dojdzie do wymiany turystów z obu krajów – mówi starosta nowosolski Józef Suszyński. Projekt ma poparcie Bernda Langego, starosty Görlitz. – To ogniowo, które połączy oba regiony. Wierzę, że to doprowadzi do poznania kultur i zawęzi relacje między mieszkańcami województwa Lubuskiego i Saksonii i że ci jeszcze bardziej zbliżą się do siebie – mówi.

Połączy ich „August Mocny"

Niemiecki powiat sfinansuje wkład własny po stronie niemieckiej. Nie wejdzie jednak bezpośrednio w projekt. Bezpośrednim partnerem powiatu nowosolskiego będzie Stowarzyszenie Miłośników Kolei z Löbau. Jego przedstawiciele także byli obecni podczas podpisania umowy. Unijne dofinansowanie projektu „August Mocny" – most turystyczny łączący Polskę z Saksonią" wyceniono na ok. 2,6 mln euro. Powiat nowosolski wyda z własnej kasy 1,8 mln euro. Z czego większość zostałaby zwrócone po realizacji projektu. – Jeżeli zostaną nam przyznane pieniądze, będziemy się zwracali do poszczególnych gmin w powiecie o partycypację w kosztach. Mamy już zresztą wstępną deklarację Nowej Soli że się w to włączy – zaznaczył J. Suszyński.

Są duże szanse

Z tych pieniędzy ma zostać pokryta odbudowa mostu oraz odtworzenie linii kolejowej. Dziś ta linia jest rozkradana przez złodziei. Niemcy z kolei wyremontują parowóz i siedem wagonów. Ten odrestaurowany skład miałby kursować na linii Nowa Sól – Görlitz.

Wspólny wniosek ma zostać złożony w ciągu najbliższych tygodni. Zostanie rozpatrzony w listopadzie. Z nieoficjalnych informacji, jakie dochodzą do starostwa wiadomo że są duże szanse powodzenia. – Wysondowaliśmy pewne rzeczy i już dziś wiemy że są duże szanse na pozyskanie pieniędzy – zaznacza J. Suszyński. Podczas podpisania umowy ze stroną niemiecką obecny na sali był także Czesław Fiedorowicz, szef Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr. – Wierzę w to, że projekt uda się zrealizować bo jak biorą się za coś ludzie związani z kolejnictwem to jestem przekonany, że będą działali z siłą lokomotyw – zaznaczył Cz. Fiedorowicz.

3 pytania do Józefa Suszyńskiego, starosty nowosolskiego.

Rozmawia Łukasz Rut

Nowosolski powiat nad Odrą. Takie hasło wymyśleliście kilka lat temu. Jest szansa na szerokie turystyczne zmaterializowanie się hasła?

Tak. Chcemy koordynować działania związane z turystyką w naszym regionie. Nowa Sól i Bytom Odrzański wybudowały porty rzeczne. Szykują się do zakupu statków. Gminy mają wkrótce budować małe przystanie. Środek Odry wypada u nas. Mamy most o najdłuższym przęśle nurtowym w Europie. Piękne lasy, rezerwaty przyrody, winnice, szlaki rowerowe. Kawałek dalej ostatnią w Europie czynną parowozownię. I ludzi, którym chce się wokół tego chodzić. Trzeba skoordynować te działania. Potrzebę wspólnego działania widzą też włodarze gmin.

Na czym miałaby polegać turystyka kombinowana?

Na stworzeniu unikatowego produktu turystycznego. Z Nowej Soli szlakiem rowerowym można by pojechać do odrestaurowanego Bytomia Odrzańskiego. W porcie wsiąść z rowerami na statek i popłynąć do przystani przy rezerwacie przyrody Bukowa Góra po drodze zatrzymując się na zamku w Siedlisku, na środku biegu Odry i w popularnej winnicy w Starej Wsi. W Bobrownikach nocujemy chociażby u członka OPZL w Dworku Uroczysko. Na drugi dzień wyruszamy ścieżką rowerową do sanktuarium w Otyniu, a następnie na stację kolejową. Tam z rowerów robimy rowerodrezyny i jedziemy do Wolsztyna zwiedzić parowozownię. Wracamy zabytkowym pociągiem i wysiadamy w Kolsku by posłuchać koncertu orkiestry mandolinistów, a po nim udać się na odpoczynek nad jezioro Rudnieńskie. Możemy też wysiąść z pociągu w Lubięcinie i podziwiać wiatraki, albo wysiąść przy moście i sta tkiem w górę rzeki dopłynąć do nowosolskiego portu. W kolejny dzień idziemy z dziećmi do parku krasnala, a stamtąd rowerami jedziemy do właśnie restaurowanego starego Kożuchowa z zamkiem, gdzie oglądamy turniej rycerski i dalej szlakiem rowerowym Wzgórz Dalkowskich do Nowego Miasteczka podziwiać odrestaurowany rynek. Nocujemy w Domu Gościa w Miłakowie, a następny dzień spędzamy w stadninie koni w Gołaszynie.

Jest gdzieś podobny pomysł na turystykę?

Obserwujemy rynek. W Lubuskiem jest pomysł na turystykę wodną na Warcie. Na Mazurach kursuje pociąg turystyczny na powiatowej linii kolejowej. Ale nie ma nigdzie tak szerokiego zakresu, gdzie łączyłoby się turystykę rowerową, wodną i kolejową. To dosyć kosztowne przedsięwzięcie, wymagające ogromnej pracy, w tym pracowników starostwa. Cieszymy się, że mamy wielu partnerów. Oprócz samorządów współpracujemy z organizacjami pozarządowymi. W przygotowaniu wniosku na rewitalizację linii kolejowej pomógł pomysłodawca Towarzystwo Przyjaciół Wolsztyńskiej Parowozowni. To im zawdzięczamy znalezienie niemieckiego partnera do projektu.



Pierwsze doświadczenia turystyki kombinowanej

Pod koniec maja nowosolskie starostwo zorganizowało jedną z pierwszych akcji promujących turystykę kombinowaną. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu młodych ludzi. Najpierw wsiedli na rowery i wyruszyli na przejażdżkę ścieżkami rowerowymi do podnowosolskiego Otynia. Tam odbyła się prezentacja rowerodrezyny i drezyny. – Od dawna promujemy turystykę kolejową, mamy ambicje stworzyć wraz z samorządami pierwszą prawdziwą kolej muzealną w Polsce. Władze powiatu nowosolskiego już dawno przekonały się, że to świetny pomysł na zbudowanie marki, a dziś pokazujemy jak to wygląda w praktyce – podkreślał Andrzej Tomaszewski, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Wolsztyńskiej Parowozowni.

Przejażdżki drezyną poprzedziła prelekcja wynalazcy rowerodrezyny Stanisława Januszewskiego. Profesor przyznał, że największa zmorą kolei są złomiarze. – Lina na trasie Nowa Sól – Konotop jest bardzo zdewastowana i trzeba będzie włożyć dużo pracy, by ją odrestaurować – zaznaczył A. Tomaszewski. Ci, którzy wsiedli na drezynę, byli zachwyceni tym, jak to określił jeden z chłopców „dziwnym wehikułem". – Ale czad! – rzucił drugi.

Mariusz Pojnar

REKLAMA



Dwie dekady OPZL



Dwadzieścia lat minęło jak jeden dzień – możemy odśpiewać za Andrzejem Rosiewiczem, w tym roku mija bowiem dwudziesta rocznica powstania Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej.

A wszystko zaczęło się 10 października 1991 roku, w czasie kiedy w polskiej gospodarce zachodziły dynamiczne zmiany, grupa przedsiębiorców z ówczesnego województwa zielonogórskiego na spotkaniu założycielskim w Zielonej Górze postanowiła powołać organizację pracodawców. Wśród członków założycieli byli: Tadeusz Baranowski (Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego), Józef Bobiński (Przedsiębiorstwo Budowlane Nadodrze Sp. z o.o.), Marek Górny (Novita SA), Antoni Rutka (Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa), Kazimierz Zelek (Lubuskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej Lubtour), Stanisław Deskiewicz (Zakłady Przemysłu Odzieżowego Romeo, Zbąszyń), Romuald Wrzeszczyński (Zakłady Mięsne Przylep), Jerzy Kwiatkowski (Zakłady Przemysłu Wełnianego Polska Wełna), Jerzy Kubicz (Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych Falubaz). Organizacja Pracodawców Regionu Zielonogórskiego była jedną z pierwszych organizacji pracodawców z Polsce, powstała na mocy Ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o organizacjach pracodawców.

Wkrótce – na pierwszym Zebraniu Ogólnym Członków w dniu 17 grudnia 1991 r. – do Organizacji dołączyło jeszcze kilka przedsiębiorstw: Kromet-Spomasz z Krosna Odrzańskiego, Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego z Zielonej Góry, Skartex z Żagania, Solbud z Nowej Soli, Lumel Zielona Góra, Nowosolska Fabryka Nici Odra, Przedsiębiorstwo Produkcji Sprzętu Domowego Zamex z Żagania, Demar z Zielonej Góry, Zachodnie Centrum Organizacji, Bank PKO w Zielonej Górze.

Już od 1 stycznia 1992 rozpoczęło pracę Biuro Organizacji, którego pierwszym dyrektorem został Zbigniew Opaliński. Wpisowe do Organizacji wynosiło wówczas, uwaga: 200 000 zł!

To już historia, ale bez niej nie byłoby dziś Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej – największego stowarzyszenia przedsiębiorców w województwie i jednego z bardziej prężnych w kraju. Trzy biura: w Zielonej Górze, Nowej Soli i w Żarach, blisko 290 zrzeszonych przedsiębiorstw zatrudniających ponad 18 tys. pracowników, 10 etatowych pracowników, kilkanaście zrealizowanych projektów, setki spotkań, szkoleń, konferencji, tysiące firm, które skorzystały z działalności OPZL. Jest się czym pochwalić. Dlatego już teraz prowadzimy przygotowania do obchodów jubileuszu XX-lecia Organizacji, które odbędą się 7 października br. w Zielonej Górze. Oprócz spotkania na temat roli przedsiębiorców i ich stowarzyszeń w rozwoju regionu, naszych członków, samorządowców, polityków, partnerów z regionu, kraju i zagranicy zaprosimy na Galę Jubileuszową, podczas której zaprezentujemy wczoraj, dziś i jutro OPZL i zaprosimy do wspólnego świętowania. Będzie to największe wydarzenie spotkanie przedsiębiorców w tym roku, a tym samym duże wyzwanie organizacyjne. Wszystkich naszych członków oraz inne firmy chętne do włączenia się w przygotowanie XX-lecia OPZL zapraszamy do kontaktu z biurem Organizacji.

Jarosław Nieradka

Biznes Lubuski
Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

opzl Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej 20 lat

Wydawca

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej

ul. Bohaterów Westerplatte 23
65-078 Zielona Góra
tel./fax 68 327 18 81, tel. 68 322 10 62
NIP 973-00-52-037
REGON 0000044937

www.opzl.pl, www.bizneslubuski.pl
redakcja@bizneslubuski.pl

Redaguje kolegium w składzie:

Paweł Bojanowski
Bernadetta Holak
Patrycja Izydorek
Jarosław Nieradka
Agnieszka Poźniak
Grażyna Rozwadowska-Bar
Łukasz Rut
Angelika Sznabel

Koordynator reklamy:
Joanna Jegier
tel./fax 68 327 18 81
reklama@bizneslubuski.pl

OXYGEN AGENCJA REKLAMOWA

Skład i przygotowanie graficzne

OXYGEN AGENCJA REKLAMOWA
ul. Dąbrowskiego 45A
65-021 Zielona Góra
tel./fax 068 458 26 10
tel. 601 857 203
www.oxygen-reklama.pl
biuro@oxygen-reklama.pl

Biznes Lubuski

W następnym numerze:

- Temat numeru: Mała firma, duże możliwości
- OPZL w nowej siedzibie
- Wakacje lubuskich przedsiębiorców
- … oraz nasze stałe działy.

BL nr 12: już w sierpniu 2011

GAZETA LUBUSKA.pl

ZDOBĄDŹ NOWYCH KLIENTÓW

- w kategoriach sport, biznes, praca i edukacja, zdrowie, moto, dom i rozrywka
- w 23 miastach



Miesięcznie odwiedza nas **732 622*** unikalnych użytkowników

GAZETA LUBUSKA.pl **poleca:**

regiopraca.pl

regiofirma.pl

regiomoto.pl

regiodom.pl

*średnia arytmetyczna w okresie październik 2010 - marzec 2011 wg GemiusTraffic

Więcej informacji: Jacek Leisa 510 026 946; jleisa@gazetalubuska.pl



Eventy Integracyjne (quady, paintball, samochody terenowe) Tradycyjne

Eventy Team Building i wyłaniające Liderów

Imprezy dla Dzieci (Clowny, Bańki mydlane, Spektakle, Dmuchańce)

Eventy Tematyczne i Promocyjne

Szkolenia i Konferencje

Catering

Profesjonalna Technika Estradowa: Sceny, Nagłośnienie, Oświetlenie

Bogata baza zespołów muzycznych, konferansjerów i animatorów

Wypożyczanie multimediów

Dekoracje

KAMRAT KONSULTING

BIURO KAMRAT KONSULTING:

ul. Energetyków 7
Zielona Góra
tel. (68) 415 65 13
tel. 662 006 731
tel. 662 007 731
e-mail: biuro@kamratkonsulting.pl
www.kamratkonsulting.pl